

22 i 23 bm. I Krajowa Konferencja Partyjna

Zgodnie z decyzją X Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w poniedziałek, 22 i wtorek 23 października br. w Warszawie obradować będzie I Krajowa Konferencja Partijna.

Plenum przyjęło następujący porządek obrad Konferencji:

- referat Komitetu Centralnego PZPR „O konsekwentną realizację Uchwały VI Zjazdu, o dalszy wzrost gospodarności” — wygłosi sekretarz KC PZPR Edward Gierek;
- „O wysoką dynamikę społeczno-ekonomicznego rozwoju Polski w latach 1974—1975” — referuje członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz;
- dyskusja;
- przyjęcie rezolucji.

W programach PR i TV

TRANSMISJA Z SALI OBRAD: 22.10. godz. 8.25 — Polskie Radio i Telewizja Polska w kolorze w programach pierwszych; 23.10. godz. 10.55 — Polskie Radio i Telewizja Polska w programach pierwszych (w kolorze); 23.10. godz. 17.25 — Polskie Radio w programie I oraz Telewizja Polska w programie I i II (w kolorze).

SPRAWOZDANIA Z OBRAD KONFERENCJI — POLSKIE RADIO: 22.10. godz. 18.00, 20.00 (w dzienniku wieczornym) i 22.00 w programie I; 23.10. godz. 7.30 — w programie II i w programach wszystkich rozgłoszeń wojewódzkich; godz. 10.00, 15.00 i 20.00 (w dzienniku wieczornym w programie I);

TELEWIZJA POLSKA: we wszystkich wydaniach dziennika telewizyjnego (w kolorze).

Delegacja TRR RWP u J. Teichmy

20 bm. wicepremier Józef Teichma przyjął przebywającą w Polsce delegację gospodarczą Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego z wiceministrem Duong Thanh Longiem.

J. Teichma zapewnił przedstawicieli RWP o niezmiennym poparciu Polski dla pełnej realizacji pokojowych postanowień paryskich w sprawie Wietnamu przez wszystkie zainteresowane strony. (PAP)

Tydzień Polski w Malmoe

Galowym koncertem Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji zakończył się 20 bm. Tydzień Polski w Malmoe. Tydzień Polski — jak się tu ocenia — stał pod znakiem pełnego sukcesu organizacyjnego, na co złożyło się z jednej strony dobre przygotowanie i właściwa koordynacja między polskimi uczestnikami, a z drugiej — duża pomoc i zainteresowanie pomyslnym rezultatem imprezy, jakie wykazali gospodarze.

Pod względem ekonomicznym, o sukcesie tej imprezy świadczy m. in. wartość dodatkowych transakcji handlowych, sięgających 10 milionów złotych dewizowych.

Kilkadziesiąt tysięcy Szwedów zwróciło uwagę na polskie towary, a zorganizowane tu kiermasze cieszyły się ogromną popularnością. Korzystając z Polskiego Tygodnia, przedstawiono stronie szwedzkiej nowe propozycje dotyczące rozszerzenia wymiany handlowej.

Edward Gierek przyjął Waltera Scheela

Szef dyplomacji NRF zakończył wizytę w Polsce

Sobota była ostatnim dniem oficjalnej wizyty, jaką złożył w Polsce minister spraw zagranicznych NRF — Walter Scheel.

20 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce z oficjalną wizytą ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Waltera Scheela.

W godzinach południowych w warszawskim Domu Dziennikarza odbyła się konferencja prasowa ministrów spraw zagranicznych — Stefana Olszowskiego i Waltera Scheela. Obaj ministrowie zaakcentowali dobrą atmosferę i konstruktywność przeprowadzonych rozmów.

S. Olszowski w swym wystąpieniu stwierdził, że w ciągu trzech lat od podpisania układu w Warszawie, postępował rozwój stosunków między obu państwami i proces ich normalizacji, mimo występujących jeszcze trudności. Wyraził przekonanie, że obec-

Skrót komunikatu o wizycie ministra W. Scheela w Polsce zamieszczamy na str. 2.

na wizyta ministra Scheela w Polsce stanowić będzie kolejny krok na drodze usuwania trudności, pozostawionych przez przeszłość oraz określania kierunków przyszłego rozwoju stosunków między Polską a NRF.

Podkreślając, że w czasie spotkań omówiono wszystkie dziedziny stosunków między obu państwami, W. Scheel oświadczył, iż w tych dziedzinach, gdzie istnieją trudności, przyjęto ustalenia, które pomogą je przezwyciężyć. Wyraził przekonanie, że obie strony wypracowały pomyslną perspektywę dla rozwoju wzajemnych stosunków między państwami. W. Scheel podziękował za gościnność, za konstruktywną atmosferę rozmów.

Sesja naukowa na 30-lecie LWP

Wojsko w życiu Wielkopolski

Ludowe siły zbrojne w kształtowaniu obronności kraju, ich przemiany, dorobek oraz więź z całym narodem — były tematem sobotniej sesji naukowej pod hasłem „Wojsko w życiu Wielkopolski”.



Na zdjęciu: fragment sali obrad. Fot. — K. Przychodzki

Zorganizował ją Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partijnej w Poznaniu. W obradach sesji uczestniczyli przedstawiciele jednostek wojskowych, przedstawiciele komitetów powiatowych PZPR, naukowcy Uniwersytetu Adama Mickiewicza — zajmujący się problematyką wojskową. Sesję prowadził sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Bogdan Gawroński.

Jeden z referatów wprowadzających wygłosił szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego gen. bryg. Andrzej Porajski: „Rola LWP w kształtowaniu zębów socjalistycznej państwowości w Polsce”. Po nakreśleniu szkicu historycznego rozwoju ludowych sił zbrojnych, referent pod-

kreślił, że ogólnonarodowy charakter obchodów 30-lecia LWP stał się impulsem do upowszechniania problemu obronności, klasowych tradycji ludowych sił zbrojnych, umacniających stale więź z całym społeczeństwem. 30-lecie Ludowego Wojska Polskiego stało się okazją do przybliżenia całemu społeczeństwu.

Dokończenie na str. 2

Ministrowie odpowiadali również na liczne pytania zadawane z sali, gdzie zajęli miejsca dziennikarze polscy, wysłannicy agencji i dzienników Republiki Federalnej oraz korespondenci zagraniczni, akredytowani w naszym kraju. Wiele pytań dotyczyło spraw natury gospodarczej. Ministrowie podkreślili dążenie obu stron do dalszego rozwoju kontaktów i współpracy w tej dziedzinie.

W odpowiedziach, S. Olszowski i W. Scheel omówili również szereg innych zagadnień związanych z procesem normalizacji i rozwoju stosunków między Polską a NRF.

Po południu min. Walter Scheel wraz z małżonką opuścił Polskę. (PAP)

H. Jabłoński złożył wizytę przyjaźni w CSRS

Na zaproszenie prezydenta Czechosłowackiej Republiki Sołchystycznej, członka Prezydium KC KPCz Ludwika Svobody w końcu bm. złożył w tym kraju oficjalną wizytę przyjaźni przewodniczący Rady Państwa PRL, członek Biura Politycznego KC PZPR — prof. dr Henryk Jabłoński. (PAP)

NASZE OSIĄGNIĘCIA

PRZEMYSŁ
METALURGICZNY



Trwa konflikt bliskowschodni

Terenem zaciętych walk na frontach bliskowschodnich był w sobotę środkowy odcinek zachodniego Syaju oraz zachodni brzeg Kanalu Sueskiego w pobliżu wielkiego Jeziora Gorzkiego. W rejonie Wzgórz Golan armia syryjska wzmożyła ataki na pozycje wojsk izraelskich.

Wicepremier Syrii Mohamed Haidar oświadczył w sobotę, że w wyniku nalotów lotnictwa izraelskiego zostały zniszczone: rafineria ropy naftowej w Homs, zbiorniki ropy naftowej w Adre, Latakii, Tartusie i w Baniosie, elektrownie w Damaszku i w Homs, zakłady obróbki drewna w Latakii, instalacje portowe w Tartusie i Latakii oraz szosy i linie kolejowe. Wielu mieszkańców cywilnych padło ofiarą tych barbarzyńskich bombardowań.

Opublikowany w Damaszku komunikat dowództwa armii syryjskiej stwierdza, że w odpowiedzi na bombardowania przez lotnictwo izraelskie cywilnych i przemysłowych obiektów w Syrii w sobotę rano samoloty syryjskie bombardowały rafinerię ropy naftowej w Hajfie.

Jak podaje dowództwo egip-

skich sił zbrojnych, wojska ludowe ARE przy wsparciu lotnictwa i artylerii, w sobotę, podczas walk w środkowym sektorze frontu i na zachodnim brzegu Kanalu Sueskiego, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie bojowym. Nieprzyjaciół próbowali dokonać na str. 2

H. Kissinger w ZSRR

W sobotę przybył do Moskwy sekretarz stanu USA, do radca prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego, Henry Kissinger w celu dokonania wymiany poglądów na zagadnienia interesujące Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Do Moskwy przybył również ambasador ZSRR w USA Anatolij Dobrynin. H. Kissingerowi towarzyszą dwaj jego zastępcy. (PAP)

od OKOŚ tygodnia

Dobre 3-lecie

Chociaż do końca roku pozostało jeszcze ponad 2 miesiące, to jednak pozytywne wyniki 3 kwartałów br. pozwalają na możliwie dokładne przewidywania dotyczące tegorocznych rezultatów w naszej gospodarce.

Jest to dobre 3-lecie, brzemienne w doniosłych decyzjach, wydarzeniach i przedsięwzięciach, zmierzających do jednego celu: znacznego unowocześnienia i przyspieszenia tempa rozwoju gospodarczego kraju oraz wyraźnego podniesienia standardu życiowego społeczeństwa.

Opierając się na wstępnych danych można powiedzieć, że generalne założenia uchwały VI Zjazdu PZPR i zbudowanego na jej podstawie planu 5-letniego są nie tylko z powodzeniem realizowane, ale i przekraczane. Podstawowy miernik rozwoju — Dochód Narodowy, zwiększał się średnio rocznie w latach 1971-73 o około 9 proc. przy planowanym — 6,7 proc.

Uzyskane efekty należy zawdzięczać poważnemu zwiększeniu produkcji przemysłowej i rolniej, lepszej gospodarności i bardziej skutecznemu działaniu na każdym odcinku gospodarki. Znajduje to również wyraz w znacznie wyższym, niż przewidywano, tempie wzrostu płac realnych.

W ciągu mijających 3 lat produkcja przemysłowa wzrastała średnio rocznie o około 11 proc. (plan mówi o 8,2 proc.), a rolna — o około 6 proc., przy przewidywanych, niecałych 4 proc. Proces poprawy stopy życiowej ludności jest jeszcze szybszy. Wyprzedza on założenia 5-letki o przeszło 2 lata, natomiast wzrost produkcji przemysłowej, eksportu itp. — o 1 rok.

Polityka taka może być oczywiście kontynuowana, ale pod warunkiem przyspieszenia wzrostu wysoko jakościowej produkcji zarówno dla kraju, jak i na

eksport oraz dalszego podnoszenia wydajności pracy. Uzyskaniu postępów w tych dziedzinach sprzyjać będzie m. in. prowadzona z rozmachem działalność inwestycyjna. Stwarza ona przecież nowe wartości w postaci nowoczesnych maszyn i urządzeń, nowej techniki i nowej technologii wytwarzania.

To właśnie dzięki inwestycjom uzyskamy w ciągu 3 pierwszych lat bieżącej 5-letki nowe zdolności produkcyjne, równie (licząc według wartości produkcji) około 300 mld zł. Muszą one procentować jakościowo nową produkcją i wysokim stopniem mechanizacji. Pod tymi pojęciami trzeba także rozumieć problem wydajności pracy. Mimo, iż ostatnio notujemy w tym zakresie dużą poprawę, to nie możemy zapominać o tym, że już za kilka lat zaczniemy odczuwać powszechnie brak rąk do pracy.

W tej sytuacji prawie cały przyrost produkcji będzie musiał być osłagany poprzez wzrost wydajności.

Dlatego też głównym kierunkiem działalności powinno być przestawianie się na takie technologie, na takie urządzenia i na taką organizację produkcji, która gwarantuje szybki i systematyczny wzrost społecznej wydajności pracy i efektywności gospodarowania.

Z. D.

Lubońska dekstryniarnia znów pracuje

Zakład Produkcji Dekstryn w Luboniu znów pracuje. Wczoraj odbyło się przekazanie zakładu do użytku. Obecni byli: I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada, minister przemysłu spożywczego i skupu — Emil Kołodziej oraz przewodniczący Prezydium WRN — Tadeusz Grabski. Przybyli także przedstawiciele załóg przedsiębiorstw NRD i Szwecji, które brały udział w budowie i montażu dekstryniarni.



Na zdjęciu: podczas zwiedzania nowego zakładu.
Fot. — H. Kamza

Pełnym sukcesem zakończyły się wysiłki budowniczych nowego zakładu. Na miejscu starego, zniszczonego pamiętnym wybuchem i pożarem w lutym 1972, stanął obiekt nowoczesny, w pełni zautomatyzowany. Podobny budowano równolegle w miejscowości Staw w powiecie Słupca. Obie inwestycje, których koszt wyniósł z górą 330 mln. zł, stanęły w krótkim czasie 15 miesięcy. Jest to niezwykły rekord jeżeli zważyć, że cykl budowy podobnych obiektów ustala się na 2-3 lat.

Wszystkie procesy produkcji w nowym zakładzie odbywają się automatycznie. Człowiek kontroluje jedynie działanie urządzeń poprzez centralną dyspozytornię. Roczna produkcja lubońskiej dekstryniarni w pełni pokryje zapotrzebowanie rynku krajowego, a ponadto umożliwi eksport nadwyżek.

Przed otwarciem nowego zakładu, złożono kwiaty pod obeliskiem wzniesionym dla uczczenia ofiar pamiętnego wybuchu. (za)

Dalsze pogłębienie wzajemnej współpracy

Skrót komunikatu o wizycie Waltera Scheela

O publikowany na zakończenie wizyty ministra Waltera Scheela komunikat stwierdza na wstępie, że na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego, złożył w dniach 18 — 20 października 1973 r. oficjalną wizytę w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej federalny minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec, Walter Scheel wraz z małżonką, W. Scheel przyjeżdżał do Polski I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Przyjął go również przewodniczący Rady Państwa prof. dr. Henryk Jabłoński. Spotkał się także z premierem Piotrem Jaroszewiczem.

W rozmowach omówiono stan i dalszy rozwój stosunków między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Republiką Federalną Niemiec oraz aktualne, interesujące obie strony problemy międzynarodowe. Rozmowy nacechowane były dążeniem do pogłębienia zapoczątkowanej już współpracy w różnych dziedzinach, przezwyciężenia istniejących jeszcze przeszkód, jak również miały na celu zbadanie możliwości trwałej współpracy w innych dziedzinach.

Obie strony z zadowoleniem odnotowały znaczny wzrost wymiany towarowej, uznali jednakże za celowe działanie na rzecz osiągnięcia bardziej wyważonego stosunku między eksportem a importem. Wyraziły zgodny pogląd, że kooperacja przemysłowa powinna być postrzegana jako ważna część stosunków gospodarczych w

przyszłości. Dlatego też obydwie strony przywiązuje duże znaczenie do zawarcia planowanej długoterminowej umowy o kooperacji gospodarczej, przemysłowej i technicznej, która powinna stworzyć możliwości korzystne warunki dla współpracy w tych dziedzinach. Przewidują one utworzenie — w ramach tej umowy — mieszanej komisji rządowej.

Rząd Republiki Federalnej Niemiec wyraził swoją gotowość umożliwienia udzielenia kredytu na korzystnych warunkach.

Komunikat podaje dalej, że ministrowie zgodnie stwierdzili, iż współpraca naukowo-techniczna powinna być dalej rozbudowywana. Wypowiedzieli się za intensyfikacją kontaktów naukowych, wymiany kulturalnej między obu krajami, jak również kontaktów sportowych. Dla rozwoju dalszej współpracy w tych dziedzinach ministrowie przewidują zawarcie umowy kulturalnej oraz naukowej i technicznej, jak również umowy w sprawie komunikacji lotniczej.

Ministrowie dali wyraz przekonaniu, że wzrastające możliwości bezpośredniego poznania drugiego kraju oddziaływać będą bardzo pozytywnie w sensie lepszego wzajemnego zrozumienia.

Ministrowie omówili wyczerpująco sprawę wyjazdów mających miejsce na podstawie „Informacji rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” z 1970 roku. Strona polska wyraziła swoją gotowość rozwiązania tej sprawy zgodnie z „Informacją” w sposób kompleksowy w ciągu najbliższych trzech do pięciu lat.

Obydwaj ministrowie spraw zagranicznych witają z zadowoleniem postępy, jakie osiągnięto w Europie w dziedzinie odprężenia międzynarodowego i pokojowej współpracy między państwami o różnych ustrójach społecznych. Obie strony podkreśliły w tym kontekście konstruktywną rolę układów, jakie zostały zawarte między ZSRR, PRL i NRD a Republiką Federalną Niemiec oraz czterostopniowego porozumienia z 3 września 1971 r.

Ministrowie podkreślili poprawę stosunków między

Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi jako ważną dla procesu odprężenia i współpracy.

Obie strony wyraziły swe zadowolenie z przebiegu i wyników wielostronnych rozmów przygotowawczych do konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie, jak również konferencji inauguracyjnej ministrów spraw zagranicznych w Helsinkach.

Obie strony witają z zadowoleniem decyzję o rozpoczęciu 30 października br. w Wiedniu rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń.

Obaj ministrowie dali wyraz nadziei, że wkrótce uda się osiągnąć sprawiedliwe i trwałe rozwiązanie konfliktu blisko-wschodniego zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa nr 242 z 22 listopada 1967 r.

W zakończeniu komunikatu stwierdza, że na zaproszenie Waltera Scheela w niedługim czasie uda się do Bonn z roboczą wizytą min. Stefana Olszowskiego, by kontynuować przeprowadzone w Warszawie rozmowy dotyczące ważnych problemów. Obydwie strony są zgodne co do wielkiego znaczenia przewidywanej wizyty oficjalnej I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Republice Federalnej Niemiec na zaproszenie kanclerza federalnego Willy Brandta. Jako termin tej wizyty bierze się pod uwagę pierwsze półrocze 1974 roku. (PAP)

Czy koniec „wojny dorszowej“?

Premier Islandii O. Johannesson oświadczył, że jego rząd prawdopodobnie zaakceptuje brytyjski projekt rozwiązania tzw. wojny dorszowej między Islandią i W. Brytanią.

Johannesson przeprowadził serię rozmów z premierem brytyjskim Heathem w Londynie. W stolicy Islandii Reykjaviku, podano do wiadomości publicznej szczegóły planowanego porozumienia. Heath i Johannesson uzgodnili, iż w 50-milowym pasie islandzkich wód przybrzeżnych nie będą mogły do konywać połowów duże jednostki brytyjskie. Ustalono także, że wewnątrz tego pasa nie będzie mogło dokonywać połowów więcej niż 140 brytyjskich statków rybackich. Brytyjczycy nie będą mogli także zbliżać się w żadnym wypadku do wybrzeży islandzkich na odległość mniejszą niż 12 mil morskich.

Projekt porozumienia przewiduje, że dla statków brytyjskich będą wydzielone specjalne „strefy” wewnątrz 50-milowego pasa wód przybrzeżnych oraz że „strefy” te będą od czasu do czasu za mykane dla połowów. Niektóre obszary będą całkowicie niedostępne dla obcych rybaków. (PAP)

pracy krajów Afryki z państwami socjalistycznymi.

„Lato OHP - 73“

940 tys. dziewcząt i chłopców ze szkół średnich i wyższych uczestniczyło w br. we wszystkich formach działalności OHP. Tegoroczne osiągnięcia junaków przedsta-

PAP RADIO INF WY TEL EFONEM
RADIO INF WY TEL EFONEM PAP
INF WY TEL EFONEM PAP
TEL C A W A R A F I O N O W K
PAP RADIO INF WY TEL EFONEM
RADIO INF WY TEL EFONEM PAP

wiono 20 bm. w Bilgoraju (woj. lubelskie) na centralnym podsumowaniu akcji letniej OHP-73.

Rozmowy radziecko-fińskie

Członek Biura Politycznego KC KPZR, M. Susłow, oraz zastępca członka Biura Politycznego B. Ponomarew, spotkali się 20 bm. w Moskwie z przewodniczącym Komunistycznej Partii Finlandii, A. Saarinem.

Goście z NRD w Pile

Przez trzy dni przebywała w Pile delegacja Luebbenau (NRD) z burmistrzem tego miasta na czele. Goście zwiedzili niektóre zakłady pracy oraz urządzenia komunalne. Ponadto zostali przyjęci przez I sekretarza KP PZPR w Pile Mariana Cybulskiego i spotkali się z członkami Prezydium MRN.

Wizyta miała charakter roboczy, gdyż Pila utrzymuje od tego roku stały kontakt z Luebbenau, liczącym ponad 20 tysięcy mieszkańców. Podczas spotkania omówiono niektóre formy dalszej współpracy i wymiany doświadczeń. (za)

Założonym dla rozwoju

Ziemi Koszalińskiej

Od kilku już lat datują się ścisłe związki Poznańskiego Chóru Chłopców pod dyktando Jerzego Kurczewskiego z regionem koszalińskim. Liczne koncerty zespołu, spotkania z mieszkańcami, a także kolonie — utrwalają te kontakty. Ścisłe więzi łączą również z Koszalińskiem poznańską Akademię Medyczną, która objęła patronat nad „Uzdrowskim — Kołobrzeg”.

W sobotę odwiedził Poznań delegacja władz Ziemi Koszalińskiej, a jej przedstawiciele wręczyli rektorowi AM prof. dr. Romanowi Góralowi oraz dyrektorowi i kierownikowi artystycznemu Chóru — Jerzemu Kurczewskiemu — Odznaki „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego”. (res)

Trwa konflikt

Dokończenie ze str. 1

zaatakować lotniska egipskie w północnej części delty Nilu. W walkach powietrznych strącono kilka samolotów izraelskich.

Rozgłoszona w Bagdadzie opublikowała w sobotę dekret prezydenta Iraku Al-Bakra o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na terytorium całego kraju.

Pakistan będzie udzielał efektywnej pomocy i poparcia narodom arabskim w ich sprawiedliwej walce o wyzwolenie terytoriów arabskich bezprawnie okupowanych przez Izrael — oświadczył premier Pakistanu Zulfikar Ali Bhutto.

Opublikowany w sobotę rano w Tananarive komunikat oficjalnie informuje o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Izraelem przez rząd Madagaskaru. (PAP)

Porwanie samolotu

W sobotę uprowadzono argentyński samolot „Boeing 737” z 49 osobami na pokładzie odbywający lot na trasie z Buenos Aires do Salty (miasto leżące w północno-wschodniej części Argentyny). Porwania samolotu dokonano przypuszczalnie 3 mężczyzn i kobieta. Porywacze polecieli kapitanowi aby wylądował w mieście Tucuman.

Porywacze zażądali uzupełnienia paliwa aby mogli odlecieć do stolicy Peru — Limy. Władze portu lotniczego w Tucumanie odmówiły spełnienia żądania porywaczy.

Dowody zbrodni w Chile

Brytyjska telewizja przedstawiła w piątek film, który jest dowodem zbrodni popełnianych przez chilijską juntę wojskową na postępowych działaczach tego kraju. Nakreślony przez ekipę brytyjskiej TV film pokazuje m. in. zwłoki po morderstwach mężczyzn, które po zostawiono na ulicach, jako przestrożę i ostrzeżenie przed jakimikolwiek próbami oporu.

Negocjacje w Ulsterze

Czwarta faza negocjacji między trzema głównymi partiami politycznymi Ulsteru, pod przewodnictwem brytyjskiego sekretarza stanu do spraw Irlandii Północnej, W. Whitelawa, zakończyła się osiągnięciem porozumienia co do głównych zasad polityki gospodarczej i socjalnej przyszłego rządu tej prowincji.

„Kosmos-602” na orbicie

W Związku Radzieckim wystrzelono w sobotę kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-602”.

Wojsko w życiu Wielkopolski

Dokończenie ze str. 1
czenstwu historii i tradycji LWP, jego dnia dzisiejszego i perspektywy rozwoju.

Dr Karol Olejnik mówił na temat patriotycznych, rewolucyjnych i internacjonalistycznych tradycji wychowania żołnierskiego. W swoim wystąpieniu dr Olejnik przedstawił różne etapy procesu wychowawczego prowadzonego w Ludowym Wojsku Polskim. Dzisiaj w dzieło obronności kraju zaangażowany jest cały naród, każdy obywatel. Ustawa z 1967 r. „O powszechnym obowiązku obrony kraju” podkreśla nierozdzielność wojska ze społeczeństwem, w czym najlepiej realizuje się ludowość naszych sił zbrojnych.

O wkładzie Ludowego Wojska Polskiego w rozwój gospodarczy Wielkopolski mówił dr Stefan Kowal z UAM. Referat zawierał obszerny rejestr tego co obywatele w mundurach działali dla Wielkopolski. Oto niektóre tylko fakty. W roku 1972 jednostki wojsk obrony terytorialnej wykonały prace umożliwiający przyspieszenie wykonania szeregu ważnych inwestycji. Bez przesady żołnierzy można spotkać wszędzie tam, gdzie wymagają tego potrzeby gospodarki narodowej. Na szlakach kolejowych, na trasie E-8, przy budowie elektrowni Adamów i Pątnów, Wielkopolskiej Fabryki Obuwia w Gnieźnie, Zakładów H. Cegielskiego, Huty Aluminium w Koninie i dziesiątków innych. Słowem — nie ma dziedziny, w której do pomocy społeczeństwu, w razie potrzeby, nie stanęliby żołnierze. Ta szeroka działalność przyczynia się do stałego zacieśniania więzi z całym narodem. Nigdy w historii Polski więź ta nie była tak ścisła, jak obecnie.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele jednostek wojskowych i świata nauki poruszając szeroki wachlarz spraw związanych z 30-leciem LWP, jak obecnie.

Przedstawiciele jednostek wojskowych i świata nauki poruszając szeroki wachlarz spraw związanych z 30-leciem LWP, jak obecnie.

z historią jednostek i ich dorobku, także w zakresie wychowania młodego pokolenia. Zabierający głos rektor UAM prof. dr hab. Benon Miśkiewicz wskazał na osiągnięcia 30-lecia. Zaakcentował jednak potrzebę dalszej popularyzacji wśród społeczeństwa spraw związanych z Ludowym Wojskiem Polskim oraz wskazał na konieczność naukowego opracowania tego okresu. Wnikliwe badania nad 30-leciem LWP, przyczynią się do dalszego pogłębienia znajomości problematyki wojskowej tak wśród osób najbardziej nią zainteresowanych jak i w całym społeczeństwie. (jk)

W UZNANIU ZASŁUG

Często widzimy żołnierzy pomagających cywilom w budowie mostów, dróg, fabryk, przy modernizowaniu tras kolejowych oraz wykonujących inne skomplikowane prace inżyniersko-techniczne na rzecz gospodarki. Wystarczy przypomnieć rozsądnemu podopiecznemu Kaponierzy, przeprowadzanie obrzyminy koparki przez jezioro w Koninie czy też helikopterowe wyczyny przy montażu ciężkich urządzeń przemysłowych.

Uznając wkład wojska w rozwój naszego regionu, z okazji 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Tadeusz Grabski udekorował licznych żołnierzy i oficerów Odznakami „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”. Wśród odznaczonych znaleźli się także członkowie kadry Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Samochodowych, Wojskowego Szpitala Rejonowego, Wojskowej Prokuratury oraz Sądu Garnizonowego. (pch)

W czasie spotkania uczestników walc pod Lenino, jakie odbyło się w piątek w Prezydium WRN, Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari otrzymał Jan Woszczejko, a nie Woszejko, jak mylnie podałyśmy we wczorajszym numerze. Przepraszamy.

VIII ŚKZZ

kontynuuje obrady

W sobotę, w szóstym dniu obrad VIII Światowego Kongresu Związków Zawodowych omawiano dalsze problemy ruchu związkowego i robotniczego, metody umacniania jednolitości klasy robotniczej w walce o jej prawa. (PAP)

Delegacja polska w Genewie

22 bm. rozpoczyna się w Genewie 113 Sesja Rady Unii Międzyparlamentarnej. 20 bm. wyjechała na tę sesję delegacja Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej.

Posiedzenie Komisji RWPG

W dniach 16—20 bm. odbyło się w Krakowie XX posiedzenie stałej Komisji Przemysłu Lekkiego RWPG. Komisja rozpatrzyła problemy związane z realizacją postanowień XXVII sesji RWPG i posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG.

Konferencja afrykanistów

20 bm. w Warszawie zakończyła obrady IV międzynarodowa konferencja afrykanistów. Wzięło w niej udział blisko 150 uczonych z Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Dyskutowano nad problemami, dotyczącymi dalszego rozwoju wspól-

LOGODA

Zachmurzenie na ogół umiarkowane. Tylko miejscami możliwe przelotne opady. W godzinach po południowych od zachodu stopniowy wzrost zachmurzenia, aż do wystąpienia opadów. Temperatura maksymalna od około 5 st. na północy do około 8 st. w centrum i około 10 st. na południu. Wiatry umiarkowane, początkowo północno-zachodnie, później prześlicznie skracające na południowo-zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny porządkował Zbyszek Krutka

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Fleislerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rękopisów nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9. 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. D-9

W poniedziałek rozpoczyna obrady I Krajowa Konferencja Partijna. Fakt ten chciałbym wykorzystać jako pretekst do podzielenia się z Czytelnikami garścią pewnych osobistych refleksji. Jest to przecież ważne wydarzenie między zjazdami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tym ważniejsze, że w przyszłości ma to być stała forma pracy partyjnej.

Vi Zjazd PZPR uzbroid nas w program, który spolkal się z poparciem całego narodu, i to poparciem czynnym, angażującym zarówno grupy zawodowe, zespoły pracownicze, całe przedsiębiorstwa, regiony i wreszcie grupy społeczne, jak i jednostki. Program ten godzi bo wiem interes państwa polskiego, interes całego społeczeństwa z interesem jednostek. Znacząco, że notujemy nie tylko globalny wzrost produkcji, że poszczególne wskaźniki coraz bardziej rosną, że coraz większy jest dochód narodowy w przeliczeniu ogólnym i na jednego mieszkańca, a państwo staje się zasobniejsze. Znacząco, że każdy z nas, nasze rodziny i my wszyscy stajemy się bogatsi. Może nie o tyle i nie tak szybko, jak byśmy pragnęli, może jeszcze zbyt daleko odstawiamy od społeczeństw i krajów od dawna już zamożniejszych niż my, ale przecież fakt wzrostu naszej osobistej zamożności nikt nie może negować. Konkretnie mówiąc przeciętna płaca netto wzrosła z 2322 zł w roku 1970 do 2689 złotych w I połowie 1973 roku. Dochody realne ludności wzrosły w latach 1971—72 o blisko 25 procent, a średnie roczne tempo ich wzrostu było przeszło dwa razy wyższe niż w poprzednim pięcioleciu. Przypomnijmy jeszcze, że podstawowym zadaniem planu na lata 1971—1975 jest za pewnienie wzrostu średniej płacy realnej o 18 procent. Tymczasem w ciągu dwóch i pół roku, a więc już na półmetku pięcioletnia, udało się te wielkości przekroczyć.

Oczywiście, ten fakt musiał spowodować określone wymagania w zakresie rozmiarów dostaw rynkowych oraz odpowiedniego ukształtowania struktury obrotów towarowych. Postawilo to przed kierownictwem partii i rządu zadania zmierzające do utrzymania równowagi pieniężno-rynkowej oraz stworzenia warunków możliwie atrakcyjnego dla ludności życia coraz większych środków pieniężnych.

Te i wszystkie im podobne zjawiska, które za sprawą kierownictwa partii i aktywnej postawy całego społeczeństwa (co nie znaczy, że jeszcze ta aktywność w wielu przypadkach nie pozostawia dużo do życzenia) wystę-

pują w naszym kraju, można by krótko określić jako **konsekwentne godzenie wysokiej dynamiki wzrostu przemysłu i rolnictwa z coraz pełniejszym zaspokajaniem potrzeb społeczeństwa.**

Uczestnicy I Krajowej Konferencji Partyjnej na pewno ustosunkują się do linii rozwojowej naszego kraju wytyczonej na VI Zjeździe partii i przyjmą tę linię jako nadal obowiązującą. Jej słuszność potwierdziło przecież życie. Zaakceptował ją cały naród. Spodziewać się można, że jednym z głównych hasel konferencji będzie właśnie konsekwentne dalsze realizowanie uchwały VI Zjazdu i **dalszy wzrost gospodarności.** My, Wielkopolanie możemy so-

REFLEKSJE OPTY- MIS- TYCZ- NE

bie pogratulować, że gospodarność — cechą, którą się nie od dzisiaj charakteryzujemy — tak bardzo jest ceniona. Niestety, nie wszędzie w naszym kraju stała się ona zjawiskiem tak powszechnym i codziennym jak u nas. Nie znaczy to, że zamożność nie do porządku, solidności i gospodarności, a także do praworządności osiągnęło już w Wielkopolsce absolutne szczyty. Na pewno jest pod tym względem dużo do zrobienia i do poprawienia, choć może mniej niż gdzie indziej. W żadnym razie nasza gospodarność nie powinna nas zadowalać, mimo że doczekala się pochwały od I sekretarza KC — Edwarda Gierka podczas Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w Poznaniu.

Mimo wielkich osiągnięć, mamy jeszcze ogromne rezerwy, które powinny być wykorzystane do uzyskania jeszcze lepszych efektów ekonomicznych przemysłu, rolnictwa, usług i handlu. Są to przede wszystkim **rezerwy organizacyjne**, pozwalające osiągnąć więcej i

lepiej w różnych dziedzinach gospodarki nie kosztem wzmocnienia wysiłków fizycznych czy jakichś wielkich ponadplanowych inwestycji lub wreszcie zwiększenia zatrudnienia ponad wymagane normy, lecz kosztem wybrania najlepszych koncepcji pracy, wyeliminowania bałaganu, przestrzegania dyscypliny, jasnego sprecyzowania kompetencji itp.

Mamy też ogromnie dużo do zrobienia w dziedzinie poprawienia jakości pracy i jakości towarów będących owocem tej pracy. Chodzi tu zarówno o wyższą jakość budownictwa mieszkaniowego, jak i o lepsze obuwie, radiodiodbiorniki, garderobę, wyroby dziane i setki innych drobiazgów, które codziennie kupujemy w sklepach. Jest to sprawa nie tylko ekonomiczna, lecz także polityczna, a więc leżąca niejako podwójnie w centrum zainteresowań partii.

Jeżeli bowiem — wskutek określonej sytuacji — ludność więcej zarabia, to równocześnie wzrasta siła nabywcza społeczeństwa. Oczywiście, im ktoś ma więcej środków na kupno towarów, tym wyższe są jego wymagania. Nie zadowoli się już byle ubraniem czy płaszczem. Chce nabyć płaszcz czy ubranie lepsze. Jest to zjawisko normalne i samo przez się zrozumiałe. Trzeba jednak na rynek rzucić odpowiednią ilość jakościowo lepszych towarów. W przeciwnym bowiem razie może się zdarzyć że ich brak będzie działał hamująco na wzrost wydajności pracy

Rozumowanie przeciętne obywatela jest bowiem takie: „bę-
dę lepiej pracował, zarobię więcej; chciałbym jednak tę większą sumę pieniędzy przeznaczyć na zakup atrakcyjnych towarów”. Atrakcyjna produkcja, towary, na które się czeka — z jednej strony dopingują do wydajniejszej pracy, z drugiej zaś — wypychają z rynku wszelkiego rodzaju tandetę i buble. Toteż największym wrogiem kiepskiej roboty i marnych wyrobów jest dobra robota i efektywne wyroby.

Uważna lektura uchwały VI Zjazdu i jej konfrontacja z dokonaniem przekonują nas, że polityka partii szła i nadal idzie w kierunku równoczesnego zaspokajania potrzeb kraju i narodu jako całości z potrzebami obywatela jako jednostki. I Krajowa Konferencja Partyjna na pewno ustosunkuje się do tej polityki i na pewno potwierdzi jej słuszność. Na pewno także wytyczy zadania na lata 1974—1975. Nie oczekujemy jednak, że sama Konferencja wystarczy do dalszego wzrostu dobrobytu społeczeństwa. Nakreślił nam zadań to dopiero pierwszy krok. Ich wykonanie wymaga ogromnego wysiłku i mrówczej często nieefektywnej pracy każdego obywatela.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Wczoraj rodzi jutro

LUDZIE Z CHARAKTEREM

Rozmowa o robocie zaczyna się nieciekawie i pełna jest skrzepowania. Bo reporter pcha się z pytaniami o postawy ludzi, o sukcesy załogi, a o tym mówić najtrudniej. Harukiewicz, choć wyga w polityce (przecież sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, i dwukrotny delegat załogi: na VI Zjazd i Konferencję Partyjną) nie umie się więc wyzbyć pewnej sztywności i ogólników. Ja go nawet rozumiem: trudno tak z miejsca rozłożyć na czynniki pierwsze motywy postępowania wielotyśięcznego zespołu ludzi. Syn-teza może zabrzmieć jak nie-lubiany slogan, schematycznie. Na usta pchają się prawdziwe, a przecież utarte słowa. Nawet fakty, potwierdzające masowość aktywnych postaw, zdają się nieprzekonywać.

— Ale przecież później da mi mimochodem pełną, prostą odpowiedź, co jest motorem długotrwałych sukcesów kolektywu Poznańskiej Fabryki Maszyn Zniwnych:

— Nie sztuka popędzać innych do roboty. Zawsze to będzie tylko nadzór, pilnowanie. Otóż sztuka ludzi tak wychować, żeby się sami pilnowali, czyli pracowali jak najlepiej. Nam pomaga w tym i akord, i atmosfera panująca od lat w fabryce, i właściwa organizacja pracy.

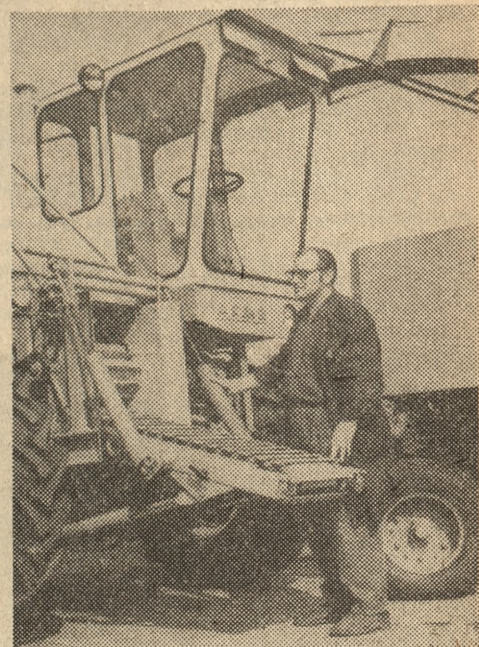
Przypomniał mi tym telewizyjna dyskusję młodych o bohaterstwie. Przy porównywaniu postaw ludzi, z których jeden uratował topielca, drugi rzetelnie i ofiarnie pracował — wybór padł na tego ostatniego. Bo łatwo zostać bohaterem z przypadku. Miarą najcenniejszej odwagi jest natomiast branie się za bary z własną ułomnością i słabością, konsekwentne pokonywanie codziennych trudności. W końcu — wzorowe spełnianie swych obowiązków i wychodzenie poza te powinności. Tu motyw działania nie jest czynnikiem chwilowej potrzeby i impulsu, trzeba być mieć we krwi, stałe na co dzień w robocie.

Koledzy szlifierza Wacława Harukiewicza na co dzień doskonalili swą pracę, aż w ciągu lat osiągnęli to, czego nie przewidzieli najlepsi specjaliści: oto o jedną trzecią przekroczyli projektowaną moc produkcyjną swej odlewni. Na końcu był więc sukces, ale na początku — wiele długotrwałych dociekań, kalkulacji, prób, niemal ryzykownych zobowiązań, było współdziałanie robotnika i inżyniera, aby wycisnąć maksimum ze starzejącej się

odlewni. Dzisiaj wydobyli z niej wszystko. I choć wielu ludzi związanych z nią jest od dwudziestu lat, bez sentymentu myśla o przeprowadzce do nowego oddziału. Porwała ich wizja niedalekiej przyszłości PFMZ, toteż łatwiej im się rozstać z przeszłością.

Dyrektor Jan Wdowiak tkwi po uszy w przeszłości. Na razie jawi się ona załozde budowana obecnie nowa hala fabryczna, jakiej nie masz jeszcze w Poznaniu. Aktywny obja-wia się nowymi obowiązkami go-spodarowania 300 milionami złotych obecnego „zadtku” inwestycyjnego. Dyrektor powiada tak po prostu, że za pięć lat fabryka musi już być przygotowana do potrójenia obecnej produkcji, właściwie — zupełnie innej jakościowo produkcji. Tę perspektywę podyktowały uchwały VI Zjazdu partii, precyzujące konieczność rozwojową rolnictwa. W zakładzie mówi się o tym na co dzień, bo każdy przybliża tę wizję, skraca terminy...

Zadania są ogromne, związane z rewolucją techniczną — kompleksowym rozwiązywaniem nowych technologii pracy w rolnictwie. Związek ten, w swym ostatnim ogniwie, wyrażać się ma większą produkcją mięsa i mleka. Rola PFMZ polega na zapewnieniu przemysłowej technologii pasz. Chodzi o stworzenie złożonego zespołu maszyn do zbioru zielonek i ich konserwacji przez silosowa-nie i suszenie, chodzi o stworzenie specjalistycznego transportu, mechanizację prac pomocniczych w produkcji pasz. Na ten cel przeznaczają się 38 mld zł, z czego sama PFMZ uzyska niemal jedną trzecią. Oznacza to dalej, że dotychczasowy sukces konstrukcyjny w postaci znanego w świecie „Orkana”, czy nowego kombajnu paszowego, trzeba rozwinąć kompletem nowych doskonalszych maszyn, eliminujących — już nie tylko koszty, ale w ogóle pracę ręczną:



Sukcesem konstrukcyjnym jest samobieżny kombajn paszowy (wydajność 60 ton masy na godzinę). Załoga PFMZ będzie musiała rozwinąć całą rodzinę podobnie nowoczesnych maszyn. Fot. — PIMR

dostosowanych nie tylko do nowoczesnej agrotechniki, intensyfikacji hodowli — lecz również do przyszłych intensywnych upraw. Zmniejszyć pracochłonność produkcji rolnej, zapewnić lepsze warunki pracy, intensywność zbioru, lepsze, różnorodne pasze, to praktyczne zadania przemysłu maszyn rolniczych, zrodzone ze zjazdowej partyjnej dyktawy. Rozwiązaniu tego kompleksu zagadnień podobać musi poznańska fabryka, która od przyszłego roku znajdzie się w ściślejszych związkach z innymi producentami, tworząc wraz z nimi dużą organizację gospodarczą.

W sferze tych problemów ciągle widoczny jest interes ogólnospołeczny, nikną jednak w nich ludzie — wykonawcy, którzy mają być autorami powodzenia. Dlatego pytanie o ich postawy nie jest częścią retoryki. Określał je Wacław Harukiewicz, Jan Wdowiak, charakteryzuje je teraz bliżej I sekretarz Komitetu Zakładowego partii Mirosław Rączka:

— Jeśli dzisiaj mówimy, bez przechwałki, że stanowiąmy zwarty i ofiarny kolektyw, to po prostu oznacza, iż wychowaliśmy ludzi w ciągu tych dwudziestu lat, stworzyliśmy atmosferę dobrej roboty. Jak ci ludzie pracują? W wyjątku wo szybkim tempie: średnio

Dokonczenie na str. 4

ZBILUT SEK

Czytelnik westchnie z pewnością, że znów ktoś pisze na ten temat, ale jest to problem — rzeka, do której źródła nikt jeszcze nie dotarł nie mówiąc już o ujściu. Dziś pisze jednak nie o światłach mijania, przejeżdżających dla pieszych i o poślizgu kontrolowanym lecz o trzech szkołach motoryzacji, na które można podzielić nasze społeczeństwo.

Pierwsza szkoła to zdecydowani antagoniści. To oni wysyłają petycje do komitetów blokowych w sprawie samochodów parkujących na podwórzach, to oni domagają się rozbierania garaży i wysiadania z samochodu już na obrzeżach wielkich miast. Samochód to dla nich decybel, smród i rak w postaci tlenku ołowiu, nie poza tym.

„Z pana byłby naprawdę bardzo inteligentny człowiek — mówiła mi kiedyś inna pani — gdyby pan jeszcze miał samochód.” — napisał niedawno gryźliwie jeden z moich przyjaciół, satyryk skądinąd trzeźwy i rozsądny, ale od lat zajmujący się tropieniem samochodów parkujących

pod jego oknem. Jeśli dobrze pojmuję koncepcję mego przyjaciela, to najinteligentniej jeździć jest rowerem, motorower może już wzbudzać pewne zastrzeżenia.

Antagoniści w motoryzacji widzą tylko ujemne strony i nie chcą nie prze-kona dopóty, dopóki... Właśnie! Dopóki sami nie kupią sobie auta. W tym momencie przestają podpisywać petycje komitetów blokowych, zapach spalin to dla nich „Soir de Paris”, a szum warczącego na jałowym biegu silnika jest dźwiękiem najmiłszym. W tej sytuacji otwierają się przed nimi dwie drogi: szkoła fetyszystów w motoryzacji i szkoła normalnych użytkowników samochodu. Zauważmy od razu, że fetyszyści są równie uciążliwi co antagoniści, a czasami nawet jeszcze bardziej denerwują postronnych obserwatorów.

Dla fetyszysty samochód staje się fetyszem i ze środka komunikacji jakim ostatecznie jest, zamienia się w cel życiowy. Fetyszysta wszystkie wolne chwile przeznaczają na pucowanie swego wozu, zagładanie pod maskę, wycieranie reflektorów, mycie, smarowanie i kto by wreszcie zliczył te wszystkie irracjonalne

czynności, w gruncie rzeczy niepotrzebne i śmieszne. Cały ten obrzęd jest nieustającym holdem fetyszysty, w którym ożywa nagle atawizm bicia pokłonu przed kamiennymi totemami.

Temat samochodowy staje się tematem jedynym rozmów fetyszysty, który wszystko rozpatruje pod kątem swego wozu. Od

Łaczecki

Trzy szkoły motoryzacji

fetyszysty rychło zaczynają stronić przyjaciela i kole-dzy, bo jak długo można wysłuchiwać tyrad o zawieszaniu, stopniu sprężania i niezawodności volkswagena?

Najgroźniejszą jednak od mianą fetyszysty, i to w sensie doświadczonego jest fetyszysta niedzielnicy. To on właśnie w letnią i pogodną niedzielę (deszcz może pobrudzić karoserię!) zasiada za kółkiem swego samochodu siejąc panikę na szosach.

To on, przejeżdżający rocznie 2000 km, jest naj-

większym utrapieniem milicji drogowej, stanowiąc stałe, potencjalne niebezpieczeństwo na szosie. Fetyszysta niedzielny kupuje samochód nie dlatego, że jest mu potrzebny do pracy i wypoczynku lecz dla samej zasady posiadania czterech kółek, choćby z tego względu, że sąsiad kupił sobie w zeszłym roku „Syrenę”. Fetyszysta

niedzielnicy nie używa swego samochodu do dłuższych wycieczek, powiadając, że woli jechać pociągiem. Prawda tymczasem jest taka, że brak mu po prostu umiejętności w kierowaniu, bezpieczniej więc zostawić samochód w garażu. Zaspokajają więc swoje potrzeby, metalowe fetysze, kupowane często z wielkim wysiłkiem, nie bez wyrzeczeń i wielu godzin dodatkowej pracy. Powie ktoś w tym miejscu, że utracam się w prywatne sprawy ludzi, którzy osta-

tecnie mają prawo zrobić ze swymi pieniędzmi to, co zechcą.

Jest to stanowisko słuszne do chwili, w której samochód stoi jeszcze w garażu. Gdy go jednak opuści, z półanalfabetą drogowym za kierownicą, sprawa przestaje być sprawą prywatną pana Kowalskiego, lecz obchodzi życie wszystkich pozostałych użytkowników dróg i ulic. Użytkowników normalnych, reprezentujących trzecią, najliczniejszą na szczęście, szkołę motoryzacji.

Użytkownik normalny kupuje więc samochód nie po to, by imponować sąsiadom, lecz aby go używać nie od święta, lecz na co dzień, nie tylko w dni pogodne, lecz także jesienią i w zimie, w deszczu i śniegu, we wszystkich warunkach meteorologicznych, bo ostatecznie samochód ma nam właśnie życie ułat-

wiać i upraszczać, pomagać w wykonywaniu zawodu a od czasu do czasu uprzyjemnić wakacje. Tylko codzienne — założmy — częste używanie samochodu jest rękojmą wysokich kwalifikacji kierowcy i w tym względzie żadnego odwołania nie ma.

Normalny użytkownik samochodu zdaje sobie oczywiście sprawę z tego, że duża część pretensji antagoniistów ma pokrycie w rzeczywistości. Motoryzacyjna arterioskleroza zachodnich miast sięga szczytów, ludzie duszą się spalninami, przebudowa dróg nie nadeżyła z potrzebami samochodowej inwazji.

Tym większa szansa przed nami, aby uniknąć tych błędów, jeśli już nie masowym wprowadzeniem samochodu elektrycznego, to takimi rozwiązaniami drogowo-urbanistycznymi, aby niedogodności masowej motoryzacji sprowadzić do minimum. Jest to już jednak temat do innych rozważań. W każdym razie rozwój masowej motoryzacji w Polsce jest faktem nieodwracalnym i faktu tego nie zmieniają nawet grymasy pięknotuchów przeklinających samochody parkujące pod ich oknami.

WIKTOR KOŚCIERSKI

OD „ELTRY” DO „JOWITY”

Sądząc po ilości „transystorków” noszonych przez osoby w różnym wieku na ulicy, w lasach, parkach, nad brzegami mniejszych i większych wód — łatwo dojść do pochopnego wniosku, że rodzimy rynek nasycony jest już dostatecznie radioodbiornikami tranzystorowymi. Handel jest jednak innego zdania i zgłasza producentom nowe potrzeby. Prognozy na rok 1980 przewidują roczny wyrób radioodbiorników rzędu 2300 tys. sztuk. Głównym ich producentem będą zakłady „Diora”, 1/4 wyrobów pochodzić ma z Za-

wane, gdyż własnych, niezbędnych do wyrobu miniaturowych odbiorników, w kraju nie było. Nazwano go „Eltra” i puszczono do masowej produkcji. Po „Eltrze” przyszły bardziej zaawansowane konstrukcje i technologicznie wersje: „Koliber-2” i „Koliber-3”. Ten ostatni był pierwszym odbiornikiem tranzystorowym wyposażonym całkowicie w podzespoły krajowe. W roku 1969 wypuszczono na rynek „Izabelę”, pierwszy turystyczny odbiornik z zakresem fal ultrakrótkich.

rów. Atrakcyjną nowością stanowił zestaw przenośny odbiornika z magnetofonem kasety — „Jola” oraz pełnozakresowa „Jowita” o mocy wyjściowej 1 Wat, posiadająca estetyczną obudowę drewnianą (lepsze brzmienie), dostosowana do pracy z magnetofonem, adapterem, głośnikiem.

We wszystkich odbiornikach „Eltry” tranzystory germanowe zastąpione zostały krzemowymi, o wyższych walorach. Wprowadza się jeszcze lepsze — obwody scalone. Pozwalają one miniaturyzować wyrób, zmniejszyć pracochłonność.

Modernizacja technologii objęła obróbkę mechaniczną i chemiczną, przetwórstwo tworzyw sztucznych, wprowadzono skomplikowane formy odpowiadające kryteriom aktualnej techniki światowej. Usprawnione zostały metody strojenia odbiorników poprzez stosowanie centralnie emitowanych sygnałów.

Jakość radioodbiorników podnoszona jest również w toku samej produkcji. W „Eltrze” stosuje się metodę samokontroli pracowników, szczególnie na takich stanowiskach jak montaż, regulacja strojenia itp. W efekcie liczba zatrzymanych przez kontrolę wewnętrzną wyrobów nie przekracza w roku — według obliczeń wytwórców — 3 proc.

Bydgoska „Unitra-Eltra” to nie tylko radioodbiorniki. Wytworzą się w niej na dużą skalę nowoczesne elementy stykowe, jak przełączniki klawiszowe, wtyki, gniazda, podstawki lampowe i in. Rozwój tej grupy wyrobów ma wielki wpływ na poziom techniczny i jakościowy wyrabianego w kraju sprzętu radiowo-telewizyjnego oraz profesjonalnego. Niemniej jednak wydaje się, że „eltracy” — wielokrotnie wyróżniani za dobrą robotę — szczególnie dużo serca wkładają w wyrób „transystorków”.

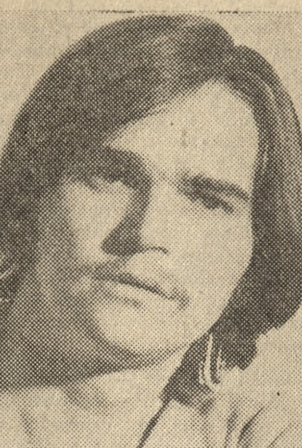
Rok 50-lecia „Eltry” jest jednocześnie rokiem wyprodukowania tu 3-milionowego odbiornika.

P. A.

w studio

i na

estrady



Wojciech Korda
Fot. — M. Sanecki

W trzydziestoletniej blisko powojennej historii polskiej piosenki nie było tak „rozśpiewanego” roku — jak 1962. Akcja pod nazwą „Szukamy młodych talentów” zainicjowana i prowadzona przez „Czerwono-Czarnych” przy współpracy redakcji „Dziennika Świata” i Przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych w Szczecinie otworzyła estradę przed wszystkimi chętnymi. „Czerwono-Czarni” przemierzali w poszukiwaniu młodych talentów nasz kraj wzdłuż i wszerz, udostępniając chętnym nie tylko estradę, ale także swój akompaniament. Emocji, radości, rozczarowań i smutków, a przede wszystkim zabawy było co niemiara. Karol Małcużyński w Polskiej Kronice Filmowej komentował: „Byliśmy biało-czerwoni, jesteśmy czerwono-czarni!”

Przez polskie estrady przewinęło się 3 tysiące wokalistów i instrumentalistów, a 120 najlepszych spotkało się na imprezie finałowej w Szczecinie.

Koncerty szczecińskie odbywały się w plenerze, przy nie-

Wojciech Korda

bywałym zainteresowaniu publiczności. Finał miał wyłonić „złotą dziesiątkę” — czyli dzieściu najlepszych, bez ustalania kolejności. Okazało się, że talentów było więcej i „złota dziesiątka” rozrosła się do „piętnastki”.

Kilku laureatów zasililo kadre wykonawców zawodowych — co było ożywcze dla polskiej piosenki. Przypomnijmy nazwiska: Helena Majdaniec, Karin Stanek, Wojciech Gąssowski, Wojciech Kędziora-Korda, Czesław Wydrzycki-Niemen. Ciekawostka: do złotej piętnastki nie zdołali zakwalifikować się wówczas: Maryla Rodowicz i Wojciech Skowroński.

Szczerzy entuzjazm wzbudzały występy młodego poznania — Wojciecha Kędziory. Konferansjer rekomendował go, jako byłego chórzystę Poznańskich Słowików — po czym na estradę wpadał młody z gitarą w ręku i śpiewał piosenki Elvise Presleya, znakomicie imitując głos amerykańskiego idola.

„Szczęśliwie dla pracy w Poznańskich Słowikach dało mi wiele — wspomina Wojciech Korda. To była moja właściwa szkoła muzyczna. Dalej już musiałem iść sam. Do dzisiaj nie ma szkoły, która nauczyłaby śpiewać rock and rolla — muzykę, która zafascynowała mnie i moje pokolenie. Wzorców szukało się na płytach. Moim wzorem był Elvis Presley!”

Wojciech Kędziora po ukończeniu Technikum Geodezyjnego otrzymał propozycję występów z „Niebiesko-Czarnymi” i z tym zespołem — co jest godne podkreślenia — współpracuje do dziś.

Przed jednym z koncertów konferansjer chcąc podnieść na duchu stremowanego adepta krzyknął „sursum corda”, co miało ponoć zrodzić pomysł pseudonimu: KORDA.

W tym okresie „Niebiesko-Czarni” bogaci byli w kilku listów. Obok Kordy śpiewali z zespołem: Helena Majdaniec, Czesław Niemen, Michaj Bura no, Krzysztof Klenczon, śpiewający konferansjer Piotr Janczarski i chórek „Błękitne pończochy”, z którego potem powstała tylko Ada Rusowicz. A więc towarzystwo przednie.

W repertuarze „Niebiesko-Czarnych” przeważały w tym czasie przeboje Beatlesów, Clifa Richarda, ale także konsekwentnie dążono do pełnej realizacji hasła rzuconego wcześniej przez zespół — „polska młodzież śpiewa polskie piosenki”. Kompozycje dostarczali głównie członkowie zespołu, wśród nich Wojciech Korda.

W roku 1967 nastąpiły zasadnicze przesładowania osobowe w polskich grupach beatowych, w których wyniku usamodzielnili się: Helena Majdaniec, Czesław Niemen, Michaj Burano i Piotr Janczarski. Filarom wokalnym „Niebiesko-Czarnych” stał się i jest po-

dziś dzień duet (także małżeński) Wojciech Korda — Ada Rusowicz.

W muzyce „Niebiesko-Czarnych” od zarania dziejów zespołu, mimo uważnego śledzenia nowych stylów i kierunków muzyki rockowej i przeszczerpienia ich na nasz grunt — zawsze pobrzmiewała szlachetna nutka rodzimego folkloru. Tak o tym mówi Wojciech Korda:

„Z folklorem bezpośredni kontakt miałem już w chórze Stuligrósza. Przy czym poznając dużo pieśni Szymanowskiego, Moniuszki, Kurpińskiego zetknąłem się ze swoimi pojętą adaptacją folkloru. Z jego elementów kompozytorzy ci tworzyli oryginalną, jednocześnie bardzo narodową muzykę. Podczas kręcenia filmu telewizyjnego „Kulig” przebywałem przez dwa miesiące w Tatrach, gdzie mieszkaliśmy u górali. Zapisałem sobie wtedy około 50 przyspiewek góralskich. Pasjonował mnie także sposób techniczny śpiewania górali. Zbiegło się to zresztą z moją fascynacją muzyką soul. W muzyce góralskiej odnalazłem to, co jest najistotniejsze w muzyce soul music. Nie chodzi mi tutaj o sprawy czysto muzyczne, ale o sposób pojęcia do muzyki, wewnętrzną żarliwość, przy tym prostotę i surowość z jaką górale potrafili bawić się i smucić, przekazując w muzyce całą swą duszę”.

Na swej dziesięcioletniej zawodowej drodze artystycznej Wojciech Korda dawał się mniej lub bardziej świadomie porwać nowym prądom muzyki rockowej, które często okazywały się tylko modami. Szedł jednak z uporem naprzód. To dziesięciolecie zapoznawanie się z różnymi kierunkami muzyki rockowej i korzystanie z różnych technik wokalnych spowodowało, że do dziś robił się własnego oryginalnego oblicza artystycznego.

ANDRZEJ KOSMALA

Elektronowe liczydła

Staraniem Instytutu Elektroniki i Techniki Pomiarowej Akademii Nauk Łotewskiej SRR na wszystkich większych magistralach umieszczone zostały podziemia elektronowe liczydła, które mają za zadanie rejestrowanie każdego przejazdu pojazdu szosowego. Po jakimś czasie będzie można z ogromną dokładnością ustalić czy dana trasa nie jest za bardzo obciążona, a jeśli tak, to zastanowić się nad budową równoległej drogi odciążającej przede wszystkim główne trasy przelotowe na terenie republiki. (PAI)

Ludzie z charakterem

Dokończenie ze str. 3

w ciągu roku produkcja od trzech prawie lat rośnie o 25 procent. Nie z dodatkowego za trudnienia się to bierze, lecz — w 85 procentach! — ze wzrostu wydajności pracy. Załoga „poprawiła” już i drugą wersję swej pięciolatki; odważyła się wykonać to, co przewidziano dla niej do roku 1975. Wydobyliśmy rezerwy, głównie przez lepszą organizację pracy. Tkwiły one również w postawach ludzi, którym, jako organizacja partyjna, precyzowaliśmy cele polityczne i ekonomiczne dział-

nia. Ale zarazem zapewnialiśmy dobre warunki pracy, bytu, wypoczynku, szanowaliśmy dobrą robotę. Mamy, dla przykładu, już kilkaset zasłużonych pracowników, wyróżnionych zakładową odznaką honorową. Może zabrzmi to ogólnikowo, ale powiedziałbym tak: nasze wyniki gospodarcze biorą swój początek w pracy polityczno-wychowawczej. I daję ona jeszcze coś — kształtuje obecnie już drugie pokolenie naszej załogi. Tu już ojców zastępują przy maszynach dzieci. Co jeszcze? Niemal jedna czwarta załogi to członkowie partii, a jedna trze-

cia — ludzie związani z fabryką co najmniej 16—18 lat. To też o czymś świadczy.

★

Mają charakter ludzie z PFMŻ. Potwierdzili to zwycięstwem na własność sztabu ministra przemysłu maszynowego, sztabu premiera i CRZZ. Najwięcej sobie cenią dwa skromne dyplomy od KC partii — za czyn zjazdowy i udział w „Banku 20 miliardów”. Niespokojni ciągłą produkcją inicytywą, dają teraz z kolei do „banku” 60 mln złotych. Co trzeci z załogi realizuje indywidualne zobowiązanie w odpowiedzi na apel Kocińskiego z HCP. Niedawna „niedzielnia zmiana partyjna” przysporzyła z kolei produkcji wartości 1,1 mln zł.

Z akt MO

Eksperyment śledczy

„Fiat” trzymał się cały czas środka szosy, mając włączony lewy migacz. Kiedy jednak Tomaszewski dał sygnał długimi światłami, kierowca skorzystał z jazdy, zwiększył prędkość i zniknął z pola widzenia. Kierowca chłodni ani przez chwilę nie przypuszczał, że niebawem przyjdzie mu wystąpić nie tylko w roli biernej obserwatora.

O godz. 2.05 dyżurny lekarz Pogotowia Ratunkowego powiadomił Komendę Powiatową MO w Środzie, że na szosie w pobliżu Brodowa doszło do tragicznego wypadku. Przyjechała na miejsce ekipa milicyjna na zastawie następującej sytuacji.

Na drodze bocznej, dochodzącej do skrajności tu w lewo — jadąc z Poznania do Środy — szosy, leży na dachu „Fiat 125p”. W samochodzie — dwóch mężczyzn. Przy kierownicy — jak się potem okazuje — 42-letni Jan Leński,

z prawej strony — 25-letni Kajetan Bóbr. (Ten drugi umiera w szpitalu w kilka godzin po wypadku). Leński, który odniósł lżejsze obrażenia, ma złamaną rękę i skarży się na ból klatki piersiowej. Po prawej stronie, na wewnętrznej stronie dachu — ślady krwi.

Nie ulegało wątpliwości (potwierdziło to zresztą badanie), że Leński znajdował się pod wpływem alkoholu w ilości przekraczającej dopuszczalną normę. Zeznania świadków (w tym kierowcy chłodni i jego żony), ślady krwi — której grupa zgodna była z grupą K. Bobra — po prawej stronie samochodu, te oraz szereg innych okoliczności pozwoliły stwierdzić, że wóz prowadził Leński. On jednak uparcie obstawał przy tym, iż za kierowcę siedział Bóbr, dopiero na skutek koziolkowania „zamienili” się miejscami. Teoretycznie, nawet wbrew oczywistym

faktom, nie można było takiej ewentualności wykluczyć, choć było jasne, że Leński stara się uniknąć odpowiedzialności za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym. Bóbr nie żył — nie mu więc nie groziło, nie mógł złożyć zeznań.

W tej sytuacji, aby usunąć z materiału dowodowego wszelkie niejasności i niedomówienia — milicja decyduje się przeprowadzić eksperyment śledczy.

Eksperyment śledczy polega na sprawdzeniu przez organ prowadzący postępowanie karne pewnego stanu rzeczy, np. wia rygodności wyjaśnień podejrzanego lub — jak w tym przypadku — zeznań świadków. Doświadczenie to można podzielić na dwie części: w szeroki znaczeniu. Tym jednak różni się eksperyment śledczy od zwykłych oględzin, że w celach obserwacji sztucznie stwarzana jest ta analogiczna sytuacja do tej, która się wydarzyła w rzeczywistości. Rzecz jasna, aby eksperyment śledczy właściwie spełnił swoje zadanie, wymagana jest absolutna precyzja w odtwa-

rzaniu wydarzeń. Ten środek dowodowy stosowany jest często w działaniach MO.

★

Jesteśmy na drodze wiodącej z Poznania do Środy. Warunki atmosferyczne, oświetlenie, stan nawierzchni — takie, jak owej tragicznej nocy. Ten sam samochód-chłodnia i jego kierowca wraz z małżonką, taki sam „Fiat 125p”. Wszystko przygotowane. Można zaczynać.

I etap. Ruszają: „Fiat”, w chwili potem chłodnia, która po kilku minutach dogania samochód osobowy. Jej kierowca, Jan Tomaszewski, w miarę zbliżania się rozpoznaje najpierw sylwetkę wozu, potem kolejno: jego markę, kolor, numer rejestracyjny, liczbę pasażerów, wreszcie zarysy ich postaci i... podejrzanego, Jana Leńskiego, za kierownicą. W kabinie chłodni: prokurator i biegły — potwierdzają wiarygodność i autentyczność tych spostrzeżeń. Można było zaobserwować to, co w swych zeznaniach relacjonował Tomaszewski. Doświadczenie powtórzone zostaje w trzech wersjach, przy różnych układach

Jan Tomaszewski*), który mimo młodego wieku zyskał już sobie opinię doświadczonego kierowcy, po prostu nie lubił jeździć samotnie. Ilekroć zapowiadała się jakaś dłuższa trasa — starał się dokołoptować sobie towarzysza podróży. Zawsze to — weselej, przyjemniej, a na wet i bezpieczniej.

Tym razem, kiedy prowadzony przez kilkunastotony samochód-chłodnia znalazł się na drodze wiodącej z Poznania w kierunku Środy, po prawej stronie kierowcy siedział najmilszy jego pasażer — własna małżonka. Dłuższy czas wiedli ożywioną rozmowę, w końcu jednak, choć tematów jak zwykle nie brakowało, dialog się urwał.

Było już po północy. Ruch zupełnie zamarł. Pozostały więc jedynie własne myśli i oświetlony reflektorami kilku dziesięciometrowy odcinek szosy. Niby z każdej minuty inny, a przecież jednak taki sam. Nikt z kierowców nie lubi takiej monotonnej jazdy, zwłaszcza w nocy. W jakimś sensie ucieczką od owej jednoznaczności staje się wtedy sku-

Następna obecność

Jako poeta, prozaik i publicysta jest pan w naszym świecie wielu interesujących książek. Gdybyśmy mieli wyrywkowo przypomnieć niektóre pana tytuły, to zacząłbym od „Kalinę”, od „Kłusowników i naganiaczy”...

— Dla mnie są to książki, do których przywiązuję dużą wagę. Ze względu na czas ich powstania i na to, w którym dzieje się ich akcja, są one trochę do siebie podobne. Po „Zbuntowanych” i po „Zawiei” odszedłem zdecydowanie od prozy rozróżniającej. Od tamtego czasu, aby epicką dramaturgię zawrzeć w niezbyt obszernym zdarzeniu. I w zasadzie nigdy w swej twórczości prozatorskiej nie odchodzę od szczególnie interesującej mnie problematyki.

Bacznie i bystro obserwuję

współczesność — tę nieustanną, związaną z przebudową infrastruktury naszego kraju, mi gracie: przechodzenie ludzi ze wsi do miasta, wchodzenie w nowe środowiska, przemieszczenia się drogą społecznego awansu. Od dawna już animuje mnie to, co ostatnio krytyka uważa za odkrycie Juliana Kawalca — cena (w sensie psychologicznym i moralnym), którą płaci człowiek za swoje nieustanne wędrowanie. Za swe nieudane, jak na przykład Lucjana Łagodzkiego z „Kłusowników”, awanse, a także za pełne, zdawałoby się, sukcesy.

— Gdy trudno odnaleźć się w galopującym świecie przemian, w zgiełku miast, jest jeszcze szansa powrotu na miejsce, z którego się wyszło...

— Dramat polega jednak na tym — co wyraziłem w jednym

ze swoich wierszy — że „powrotów nie ma, jest tylko następna obecność”. Z tego powodu krytycy skłonni są przypisywać mi pesymizm. A jednak dramaty i tragedie moich bohaterów optymistycznie świadczą o tym, że człowiek w swym nieustannym dążeniu do szeroko rozumianego sukcesu sprawdza się, dojrzewa, konfrontuje swe postawy, idee, cele.

Niemal każda moja powieść jest o pewnego stopnia kontrowersyjna. Mam w dorobku wiele pozycji, o których można mówić, że są bardziej lub mniej udane, lecz — wydaje mi się — nie ma między nimi książki „nijakiej”. Uważam, że zadaniem literatury nie jest wygładzanie kantów rzeczywistości, lecz ukazywanie dialektycznej dynamiki przemian społecznych. Literaturze potrzebny jest bohater zdolny do wierności sobie i innym, wierności wychowywanej na przekór niepowodzeniom.

— Krytyka często dostrzega w Pańskim i partyzanckim rodowodzie bohatera.

— Czyta się mnie pod kątem tego wątku. To również mój rodowód, kawałek mojej biografii. Ale współczesna literatura poświęca tamtych prawom ewokuje przede wszystkim urodę żołnierskiego czynu, nie dostrzegając ceny, jaką żołnierz płaci za zwycięstwo. Z wojny każdy z nas wyszedł jako okaleczony. Niejeden ze współczesnych bohaterów ma za sobą doświadczenia tamtych lat i nie sposób się od nich całkowicie uwolnić.

— A jak odbiera tego bohatera młody współczesny czytelnik?



Bogusław Kogut
Fot. — „Głos”

— Dorosła młodzież odbiera moje książki bardzo żywo. Choćby „Jeszcze miłość” — po wiesz trudna, skomplikowana problemowo i narracyjnie, młodzi odbierają niejedenkrotnie lepiej i głębiej niż starszy czytelnik. Mogłem się o tym przekonać podczas swych spotkań autorskich.

— Równie żywy kontakt z odbiorcami swej twórczości ma pan przez działalność publicystyczną...

— Należę do pisarzy, którzy bez publicystyki się nie obejdują. Współczesność — nawet „na powierzchni” — jest tak bogata, że nie wszystko da się zapamiętać i sprostować w beletrystyce. Na wiele faktów trzeba reagować na gorąco. Fakt spożytkowany w felietonie pozostaje dłużej niż fakt mocno nawet przeżyty, lecz nie utrwalony. Pisarz widzi uogólnia nieco inaczej niż reporter. Obecność w życiu społecznym poprzez publicystykę to także cenne doświadczenie twórcze.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

łę na rzecz pozornie wyabstrahowanego dialogu, zagłębia się w odległe reminiscencje i retrospekcje, nie boi się dywagacji psychologicznych, podkreśla nieomal, że fabuła, akcja są dla niego pretekstem dla snucia własnych myśli, dla szukania indywidualnych odniesień do zjawisk, które przyszło mu przeżywać, doświadczać ich, a które w jakimś stopniu są udziałem losu bohaterów. Zresztą i te związki są natury raczej formalnej. Bo tak naprawdę jest to niezaczone i nieskończone studium o człowieku, takim, jaki się objawia w tych niepełnych dwudziestu latach Europy i świata, objawia się w dobrym i złym, w idei i jej zaprzeczeniach, w niszczeniu i budowaniu od nowa. Autor tej powieści już od pewnego czasu zdążył w kierunku studium psychologiczno-społecznego, absorbowanego go coraz pełniej zagadnienie losu ludzkiego, wraz z pytaniem, na ile los ten zależy jest lub niezależny od naszej woli. Trzeba by o tej książce pisać szeroko, co rozsądziło by ramy tej rubryki. Jedno jest pewne, że Rutha dał nam książkę, która nie powinna przejść bez echa, książkę na tle dorobku współczesnej prozy bardzo znaczącą.

Skoro jestem przy książkach krakowskiej oficyny, warto by też odnotować kilka poszukiwanych wznowień. Wielbiciel powieści historycznej, w stylu romantycznym uczieszy ukazanie się w dwóch tomach głosię książki Charlesa Reade — „Klasztor i miłość”, gdzie ten rowieński Dickensowi pisarz angielski ukazuje na szerokim tle epoki, w bogatej otoczce przygodowej, dzieje miłości rodziców Erazma z Rotterdamu — Gerarda i Małgorzaty.

Z polskich wznowień trzeba odnotować przede wszystkim Tadeusza Holuja — „Opowiadania wybrane”, zaliczone do najlepszych w dorobku autora. Ukazała się też interesująca z uwagi na swą wartość obyczajową, choć nie najlepsza w dorobku zmarłego przed kilku laty autora, powieść Waldemara Bahinicza — „Wyznania po ślubie”

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Kategoria „S”

W „Kasztelańskiej” na poznańskich Ratajach, która legitymuje się kategorią „S”, na obsługę czekałszy 4 bm. pół godziny, mimo że w tej malej kawiarence obsługują trzy kelnerki. Grająca tutaj orkiestra zabawia do znużenia... swoich znajomych, dedykując im ciągle jakieś piosenki. Poza tym nie przemęcza się zbyt, bo po każdym 5 utworach przez pół godziny odpoczywa przy stolikach z dwiema znajomymi.

Czy w tym przejawia się kategoria „S”?

(2598)
B. JĘDRZEJCZAK
i J. FRANKOWSKA
Poznań

Proszę wziąć pod uwagę, że głównie w telegramach (a te są zawsze pilne), dla oszczędności pomija się skrót „ul.”. Gdy więc nadejdzie do Poznania taki telegram: „Jan Nowak — Zeromskiego 10 — Poznań”, to gdzie go doręczyć — na ulicę czy na osiedle Zeromskiego? Numery kodu to rozwiązać? Powinny. Gorzej jednak będzie, kiedy bez tego kodu telegram o śmierci kogoś bliskiego będzie błędnie poświadczano, gdy adresat akurat mieszka przy ul. Kopernika.

Może więc jednak odpowiedź nie czynnik rozważa ten aspekt przy ustalaniu nowych nazw dla ulic i osiedli w Poznaniu?

(2648)
EDMUND NADOLSKI
Poznań

Jeszcze o chlebie

W sklepie PSS nr 26 przy ulicy Czerwonej Armii w Poznaniu odmówiono mi sprzedania ciawarki chleba, mimo że o niestuszności takiego postępowania prasa pisała kilkakrotnie.

Kierowniczka, którą prosiłam o wyjaśnienia rozmawiała ze mną podniesionym głosem. Zażądałam więc książki „Zyczeń i zażaleń”. Rzucono mi ją na ladę ze złością. Pytam, czy musimy zanosować się do wymagań handlu, czy handel do naszych? Nie zamierzam marnować chleba. Chęć kupić tylko tyle ile potrzebuje.

(2637)
M. MIKOŁAJEWSKA
Poznań

Ponownie

o osiedlu - widmie

W artykule pt. „Osiedle-widmo” („Głos” z 4 maja br.) pisaliśmy o temacie dzikiego budownictwa domków jednorodzinnych w rejonie Głuszyny w dzielnicy Poznania — Nowe Miasto. Wskazywaliśmy wówczas na ponażenie się nielegalnej zabudowy oraz na niezbyt legalną „parcelację” działek budowlanych przez niektórych właścicieli.

Zajął w tej sprawie stanowisko Prezydium DRN Nowe Miasto poprzez swój Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (dawny Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury). Powiadomiono nas o tym w piśmie Głównego Architekta Miasta, mgr. inż. Jerzego Buszkiewicza.

Wymieniony wyżej wydział przedsięwziął szereg kroków dla zapobieżenia przypadkom nielegalnej „parcelacji” i dzikiego budownictwa rozmaitych domków, altan mieszkalnych itp.

Przed wszystkim dokonano spisu osób zamieszkałych na terenach przy ul. Strzeleckiego, ustalając także, czy wszyscy mieszkańcy są zameldowani. Zwołano naradę z udziałem przedstawicieli władz miejskich, prokuratury i MO w celu ustalenia sposobów zwalczania dzikiego budownictwa. W wyniku przyjętych postanowień Prezydium DRN ma pod swoją kontrolą cały teren i ujawniane tu samowole są niezwłocznie likwidowane. Zarządzone też, że Zakład Sieci Energetycznych nie będzie podłączał do sieci żadnych obiektów z tego rejonu. Przeciwno osobom, które dzielą ziemię na działki budowlane i je sprzedają wytoczono postępowanie w celu ustalenia czy nie zostały naruszone przepisy skarbowe.

„Szerokie współdziałanie organów państwowego nadzoru budowlanego z innymi zainteresowanymi władzami i instytucjami — stwierdza w swoim piśmie Główny Architekt Miasta — powinno przyczynić się do rychłego zlikwidowania dzikiego budownictwa na wskazanym terenie. Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Prezydium RN Poznania dołoży wszelkich starań, by skutecznie i prawidłowo załatwić sprawy poruszone w artykule „Głosu”.

(o—c)

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań

Zabytkowe zespoły na Lubelszczyźnie

24 miejscowości oraz jedną z dzielnic Chełma wpisano do rejestru zabytkowych układów urbanistycznych Lubelszczyzny. Układy te zachowały tradycyjne proporcje przestrzenne. Są dokumentami historii budowy miast, przykładami polskiej myśli urbanistycznej.

Do rejestru wpisano m. in. Białą Podlaską — jako przykład miasta prywatnego, rozwijającego się etapami od XV do XVIII w., Chełm — jako szczególnie cenny zespół, obejmujący układ i zabudowę ulic od XIII do XIX w.; zaś dzielnicę Chełma zwaną Dyrekcją — jako jedno z najlepiej zachowanych zespołów urbanistycznych dwudziestolecia międzywojennego. Warto przypomnieć, że w lipcu 1944 r. w kompleksie tych budynków, wzniesionych dla Dyrekcji Okręgowej PKP, mieścił się także PKWN. Frampol jest cennym przykładem XVIII-wiecznego rozplanowania regularnego, wzorowanego na tzw. renesansowych planach idealnych. Janowiec nad Wisłą — stanowi cenny przykład zespołu architektoniczno-urbanistycznego, narastającego od XIV w., wykorzystującego walory krajozrazowe przełomowego odcinka doliny Wisły.

Oczywiście w rejestrze znalazły się też: Kazimierz nad Wisłą, Lublin, Zamość i Naleczów. Kock znalazł się w rejestrze jako cenny zabytek polskiej myśli urbanistycznej okresu Oświecenia i jedno z pierwszych w Polsce zespołów urbanistycznych o charakterze klasycystycznym. Kraśnik Lubelski — jako przykład XIV-wiecznego układu regularnego miasta średniowiecznego

za Kierownictwa „Fista” i predkościach samochodów. Szkic Protokół.

Kilkanaście kilometrów dalej — II etap. „Fiat” wyprzedza chłodnię. Najpierw światła wozu, potem jego sylwetka w lusterku bocznym. Kiedy „Fiat” znajduje się na wysokości kabiny chłodni — można rozpoznać, że jest to ten sam wóz. Potem, w świetle reflektorów ciężarówka, nie ma trudności z określeniem, kto siedzi za kierownicą „Fiata”. Znowu szkic sytuacyjny i protokół.

*

Cała operacja trwała ponad godzinę. Eksperyment śledczy udokumentował zeznania Jana Tomaszewskiego i rozwił naj mniejsze wątpliwości. Można było przeto postawić kropkę nad „i”. Jan Leński został aresztowany pod zarzutem prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwym i spowodowania wypadku, w którym śmierć poniósł jego współtowarzysz.

ZBYŚZEK KRUSZONA

* Nazwiska osób występujących w tej relacji zastąpione zostały fikcyjnymi.

Dobrze, że choć z wielkim opóźnieniem, dociera do nas ta książka, jedna z najgłośniejszych poświęconych Warszawie lat wojny i okupacji przez autorów zagranicznych. Książka dociera późno, ale autor nie jest obcy zwłaszcza środowisku warszawskich aktorów, którzy zachowują o nim po dziś najwyższe wspomnienia. Alceo Valcini, dziennikarz, związał się z Polską tak przez przekonania, jak przez związki osobiste. Przeżył w Warszawie pierwsze dni września, dobrowolnie wrócił już w grudniu 1939 roku, by opuścić ją pod przymusem w czasie ewakuacji cudzoziemców tuż niemal w przededniu wybuchu Powstania. I znowu wraca, w grudniu 1945 roku. Jego książka — „Golgota Warszawy”, wspomnienia z lat 1939—1945, w przekładzie Stanisława Władka, z przypisami i posłowiem Władysława Bartoszewskiego, mniej może ma wartość dokumentu politycznego, ile obyczajowo-społecznego. Autor umiał obserwować, dzięki kontaktom w środowisku polskim miał dostęp informacyjny do wielu spraw, nie bał się ryzyka w docieraniu do prawdy o postępowaniu okupanta. Jako cudzoziemiec, spoglądał też z innej niż wszystko płaszczyzny poznaczającej, co daje jego zapał, rozbójny na gorąco, i jeszcze w okresie wojennym, a więc świeżym, dodatkowego waloru.

Również w Wydawnictwie Literackim ukazała się pozycja dokumentarna, pomyślana jako antologia, opracowana przez zmarłego przedwcześnie Zdzisława Jastrzębskiego, mianowicie „Konspirowanie Publicystyka Literacka 1940—1944”. z bardzo ciekawym wstępem tegoż autorstwa. Na ten wstęp zwracam szczególną uwagę, byłoby dobrze, gdyby ukazał się nawet jako druk niezależnie od antologii. Jastrzębski w oparciu o pełną dokumentację i gruntowną znajomość przedmiotu wskazuje tam na drugi główny tor walki społeczeństwa polskiego z hitlerowską polityką eksterminacyjną. Jednym torom była walka polityczno-wojskowa, drugim, zresztą ściśle związanym, walka o przeciwstawienie się

próbom rozbicia więzi kulturowych społeczeństwa polskiego, a zatem żywa działalność naukowa, publicystyczna, kulturalna. Tajne nauczanie, którego zasięg i rozmach budzą zdumienie obserwatorów, to wszakże ta sama linia walki, którą reprezentowały liczne periodyki kulturalne, literackie, wydawane pod pseudonimami i tomiki poetyckie, podziemne polskie teatry, podtrzymujące ducha polski itp. Jeżeli społeczeństwo zachowało jednolitą postawę, jeżeli życie duchowe objawiało się nieraz tendencją do wzmożenia obrotu, to nie mała zasługa leży tutaj w fakcie istnienia żywych źródeł oddziaływania, także przez kulturalno-literacką prasę konspiracyjną.

Z KSIĄŻKĄ NA TY

Czas ciągle nieminiony

Problemy minionego czasu, mniej już w wierności faktycznej, ile z wypływających z doznań tego czasu wnioskach na przyszłość, z wpływu na psychikę tak społeczną jak indywidualną — wracają coraz częściej na karty utworów literackich. Wzrasta dystans czasowy od tła opisywanych wydarzeń, blaknie czynnik emocjonalnego zaangażowania samych piszcych, a to ułatwia proces uogólniania, sięgania nie tyle do zewnętrznych objawów, ile do nazwania po imieniu procesów głębszych, które na wracać będą i poprzez przekaz doświadczenia służyć pokoleniom. Myślę o tych sorażach po lekturze nowego i niewątpliwie najdojrzalszego, głębokiego tomu prozy Bogdana Ruthy — „Szczurzy rale”. Jest tu realna, fabularnie zgrabnie związana otoczka czasu okupacji, jest miasteczko i getto, i ludzie po obu stronach, i nici wiążące ich na różny sposób ze sobą. Rutha jednak świadomie rozbija strukturę powieściową, urywa niespodziewanie fabu-

Dni Filmu Radzieckiego

Ustalony już został program tegorocznych „Dni Filmu Radzieckiego”, które trwać będą od 5 do 30 listopada. Zgodnie z propozycjami organizatorów im prezy w poszczególnych województwach — jej termin zostanie przedłużony, co pozwoli na urządzenie przeglądów w bardzo wielu miejscowościach, a jednocześnie — ułatwi obejrzenie pozycji premierowych większej liczbie widzów.

Na premierę, inaugurującą „Dni”, wybrano film fabularny Gawriła Jegiszarowa pt. „Gorący śnieg”, którego akcja rozgrywa się w przełomowym okresie drugiej wojny światowej, jakim była bitwa stalingradzka. Twórcy ukazują, jak w ogniu walk kształtują się charaktery bohaterów filmu — mło-

dych oficerów radzieckich, świeżo przybyłych na front. Na warszawską premierę przybędzie delegacja filmowców w radzieckich, która następnie uda się w podróż po kraju.

Również w okresie wojny z hitlerowskim najeźdźcą toczy się akcja innego czołowego filmu przeglądu — „Tak tu cicho o zmierzchu”, dramat psychologicznego reż. Stanisława Rostockiego. Główne postacie filmu — to grupa dziewcząt, żołnierzy z oddziału obrony przeciwlotniczej, stacjonującego na tyłach frontu w dalekiej Karelii. Jest to utwór o okrucieństwach wojny, o zachowaniu godności ludzkiej w najtrudniejszych warunkach.

W odleglejszym okresie — walk z mongolskim najeźdźcą w XIII wieku — przenosi widza film historyczno-kostiumowy reż. Leonida Osyki „Bitwa w wąwozie”, będący adaptacją powieści klasyka literatury ukraińskiej, Iwana Franki. Jest to opowieść o walkach górali z hordami najeźdźców, docierających do Karpat; obrońcom przewodzi Zachar Berkut.

Organizatorzy „Dni” zapowiadają ponadto premiery filmów: „Jakob Bogomołow” wg. sztuki Maksyma Gorkiego w reżyserii jednego z nestorów kinematografii radzieckiej A. Rooma i współczesnego dramatu psychologicznego wyróżniającego się interesującą realizacją i doskonałym aktorstwem „Ty i ja” reż. Łarisy Szepitko z Ałłą Demidową. (PAP)

TELEWIZJA Bez twarzy można żyć

Osią dramaturgiczną sztuki Ivana Bukowciana „Nim zapieje kur”, przedstawionej w piątkowym cyklu „Teatr TV na Świecie” jest problem moralny charakterystyczny dla literatury „czasu pogardy”. To właśnie rzeczywistość okupacyjna stwarzała sytuację, w której człowiek miał do wyboru krainę upodlenia lub śmierć. Tak jak ta dziesiątka zakładników w sztuce Bukowciana, którzy „nim zapieje kur” musieli wybrać spośród siebie jednego, kto swoim życiem zapłaci za ich uwolnienie. Dopiero w takich sytuacjach sprawdza się naprawdę człowiek, wyłazi z niego cała małość lub heroizm. Począwszy lekarz, w ratowaniu swoje życie gotów jest skazać na śmierć piętnastoletnią dziewczynę, natomiast żalony fryzjer, początkowo przekonujący wszystkich, że najważniejsze to uratować głowę, bo przecież „bez twarzy można żyć” — wychodzi ze swojego załamania niemal jak bohater.

Sztuka zrealizowana dla telewizji słowackiej jest nie najlepiej napisana, razi niekiedy naiwnością dialogów i psychologicznymi uproszczeniami, niemniej przypomina zawsze interesujący problem zachowania się człowieka w sytuacji najwyższego zagrożenia. (km)

Biuro Współpracy z Konsumentem „Opinia” 00-355, Warszawa, ul. Tamka 38.

1. Jak często używa Pani margarynę w swoim gospodarstwie domowym? (Prosimy wstawić znak X w odpowiednie rubryki).

	Mleczna	Maja	Palma	Masło Roślinne	Vita
Codziennie					
Kilka razy w tygodniu					
Dwa razy w tygodniu					
Sporadycznie					
Nie używam wcale					

2. Jaki rodzaj tłuszczu używa Pani najczęściej? (Prosimy wpisać)

— do przyrządzania potraw

— do wypieku ciast

— do mas tortowych

— do smarowania pieczywa

3. Od kiedy stosuje Pani masło roślinne? (Prosimy podkreślić)

— Zaczęłam stosować znacznie później — Kupowałam lecz zrezygnowałam

— Od chwili ukazania się w sprzedaży — Do tej pory nie kupuję

4. Z uwagi na jakie zalety stosuje Pani masło roślinne? (Prosimy podkreślić)

— Walory smakowe — Niska cena

— Walory dietetyczne i odżywcze — Estetyczne opakowanie

— Długi okres świeżości — Inne

5. Jak ocenia Pani zaopatrzenie sklepów swojej miejscowości w różne rodzaje margaryny? (Prosimy wstawić znak X)

	Mleczna	Maja	Palma	Masło Roślinne	Vita
Niedostateczne					
Bardzo dobre					
Dobre					
Dostateczne					

6. Własne uwagi i spostrzeżenia jakości i zaopatrzenia w margarynę

Wśród uczestników ankiety rozlosowane zostaną nagrody książkowe (z zakresu gospodarstwa domowego).

Dane o osobie wypełniającej ankietę:

I. Płeć: KOBIETA/MEZCZYZNA

II. Liczba osób w rodzinie: 1—2, 3—4, 5—6 powyżej 6

III. Imię i nazwisko

Dokładny adres, kod pocztowy

Rozgrzeszenie Albeny

Pierwsza godzina wspólnej podróży w mikrobusie, gdzieś aż do początków Doliny Róż — była najtrudniejsza. Delegacje pisarzy krajów socjalistycznych wysłano z Sofii niemal na drugi koniec Bałkanów, czyli skalistej Starej Planiny — do przemysłowego Sliwen, na uroczystości 50-lecia powstań chłopskich. Różnorodny gwar, w którym z trudem mogłem wyłowić nazwiska pasażerów. Sylwia — 23 letnia absolwentka sofijskiego uniwersytetu, smukła piękność, rozkochana w polskiej kulturze, moja tłumaczka, spisała się doskonale w ułatwieniu mi błyskawicznych kontaktów. Pierwsza przyjaźń ze słowackim poetą Józefem Pawłowiczem i to dzięki naszej piosence „Kukuleczka”. Cały dzień w słońcu, w jesiennych kolorach, przez przełęcze i wśród pól winogronowych, Sopot i Kalofer — objawiły nam z pietysmem urządzone domy wielkich poetów bułgarskich — Wazowa i Botewa. Potem doszło do spotkań z byłymi powstańcami, uśmiechniętymi starszankami w tradycyjnych strojach, do rozmów z pisarzami sliwieńskimi, do poznania nieskazitelnej architektury góralskiej wsi — Żerawny, a w drodze powrotnej przełęcz Szipka, miejsce bitwy bułgarskich patriotów z Turkami, skansen w Etyryt, zaciszny kąt dla pisarzy — Bożenin, wreszcie Wrzańska Planina, gdzie zginął Christo Botew, zapędzony wraz z oddziałem nad skaliste przepaście przez wojska tureckie.

Przez długi, cudowny przełom rzeki Iskr — powrót do

Sofii. Oczywiście w międzyczasie wypad polskiej delegacji na plażę Słonecznego Brzegu, a wzburzone Morze Czarne nie mogło przeskoczyć w kąpiel. W sumie gigantyczna, nieznaną klientom „Orbisu” — ponad 1500-kilometrowa podróż, w której „nasi” kierowcy — poeta Kolo i odważny Valentino, a nade wszystko pracownicy Petruczka — z trudem i wzdychaniem — starali się wprowadzić ład w sercach i umysłach Węgrów i Rumunów, pisarzy z Moskwy, Berlina, Bratysławy i Poznania.

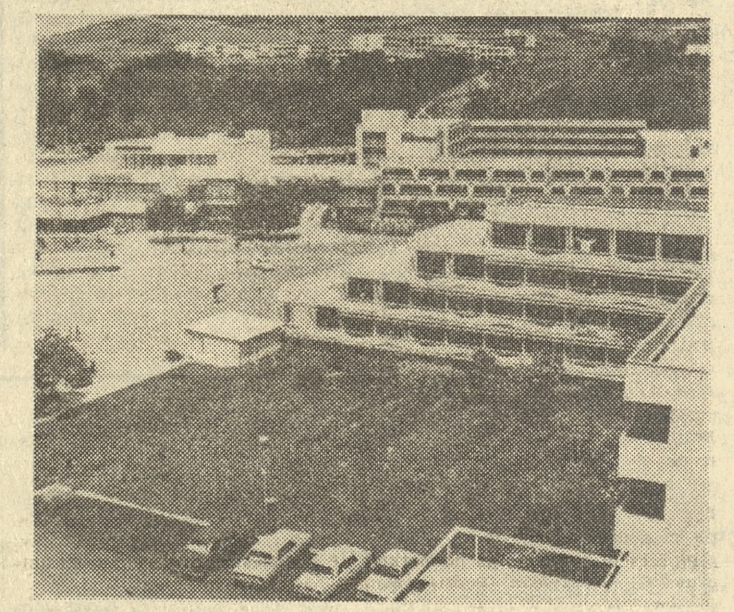
Niespodziewanie, już od pierwszego wieczoru w Bani, wsi kąpieliskowej, z basenem gorących źródeł, kreowany został na etatowego niemal mówcę w imieniu tych wszystkich delegacji. A była to rola niełatwa. Dzieje walk ludu bułgarskiego o wolność, antyfaszystowskie zrywy, rewolucyjna poezja i pielęgnacja tych tradycji w sposób u nas raczej niespotykany — były walorami naszych, dość męczących wędrówek.

Niemal w każdej miejscowości o historycznym znaczeniu — muzea, izby pamiątek, pomniki rodzimych bohaterów, pisarzy, działaczy rewolucjonistów, nawet wysoko w górach, dokąd prowadzi karkołomne szosy. Stąd owiec oraz osiołków obciążonych drewnem, tarasowały nam często drogę. W tym jakby szaleństwie pomników jest sens, jest historia wsi i miasteczek ich znaczenie dla kultury narodu. Pobyt w Żerawnie, liczącej tysiąc mieszkańców, położonej za szczytem Bułgarki, nad którą zapewne przelatują samoloty z Sofii do Warny, był szokujący. Domy stare i nowe w stylu góralskich piętrowych arcydzieł rzemieślników. Parter murewany, a piętro pod stożkowym dachem z płaskich kamieni, całe w rzeźbach z drewna. Wnętrze — dywany, kominek, ikony, szafy — kryjówki dla powstańców, zakonspirowane kaplice przed tureckimi prześladowcami, okiennice szeregowe, grafika ludowa, rzeźby

w kamieniu, w ogrodach płyty nagrobkowe.

Na pochyłościach Sliwieńskiej Planiny, ta wieś i pobliskie miasteczko — Kotel, sławne z dywanów, eksplodowały wybitnymi działaczami, poetami, nauczycielami, historykami, twórcami nowoczesnego języka na rodowego — a więc Rakowski, Jowkow, Beron, Popowicz, Dymitrow, Filaretów i wielu innych. Ten fenomen żywotności Bułgarów w zaciszu wąskich uliczek — nie ma mniejszej wartości niż wspaniałe zagospodarowane współczesną architekturą — brzegi Morza Czarnego. W Sliwen, w cieniu Niebieskich Kamieni, gdzie znajduje się trudne przejście wśród skał, odmładzające turystę o dziesięć lat — mają oczywiście satysfakcję i mają się czym chlubić. Miasto, siedziba województwa, licząca 80 tys. mieszkańców, przypomina nasz Kałisz — w tradycjach, w ambicjach kulturowych, w obiektach przemysłu tekstylnego. Tyle, że w herbie sliwieńskim jest pędzący, jak wiatr — jeleni wśród gór.

Fragment bułgarskiej Albeny
Fot. — CAF — Rozmysłowicz



Albena — biedna dziewczyna na legendarną, która porzuciła męża dla kochanka, bohaterka dramatów, podziwana przez jednych albo potępiana przez starożytników. W sklepach „Albeny” — są najatrakcyjniejsze artykuły odzieżowe. Czy tym sposobem rozgrzeszono piękną Bułgarkę? Ja oświadczone rozgrzeszam ją dlatego, że zawiodła mnie na drogi i zakątki Starej Planiny, w których byłam bardzo serdecznie przyjmowaną gościem, czasem pierwszym — z Polski. Oplacił się trud podróży, a przez różne bułgarskie delikatesy i atrakcje gastronomiczne nie przyniosły szkody mojemu zdrowiu.

Ani czubryca, ani potrawa „misz — masz”. Mój nowy przyjaciel, poeta rumuński — Florin Muger „machnął” wiersz o różach, dedykując go pięknej Radjanie, która była tłumaczką berlińczyka Helmuta Hauptmanna, mimo że pani Dora, która ułatwiała żywot Rumunom — była troskliwym aniołem Florina. Takie dziwne pomieszanie uczuć. Może to za sprawą legendy o Albenie? A Tomasz Borani z Budapesztu — uważnie przyglądał się polskiej Marysi. Mnie polubiła wyraźnie — Wiera z Moskwy. Więc bez grzechów, platonicznych nie obeszło się w mikrobusie, który pędził, jak szalony po pięknych szosach.

GERARD GÓRNICKI

W PRASIE

NADZIEJE I PEWNOŚĆ — Wola przekształcenia Polski w kraj nowoczesny, zasobny, oświecony i sprawiedliwy, to już nie tylko nadzieje na lepszą przyszłość. Dokonania ostatnich trzech lat pozwalają stwierdzić, iż nadzieje te zmieniają się w pewność. To teza artykułu Dominika Horodyńskiego, który na łamach „Kultury” m. in. pisze:

„Zasadnicza odmienność obecnych lat (...) wyraża się w tym, że możemy jednocześnie przyspieszać tempo rozwoju ekonomicznego, nie rezygnując ze zwiększenia konsumpcji, podnoszenia stopy życiowej społeczeństwa. Po przynależności marazmu gospodarczymu schyłku lat sześćdziesiątych — tak możliwości założyły uchwały VI Zjazdu. Wówczas, w 1971 roku, gdy bliski był jeszcze wstrząs gospodarczy, nie brakło głosów sceptycznych: że to program na wyrost. Bieg życia okazał się trudny dla pesymistów. W ciągu minionych niespełna dwóch lat zarówno wzrost produkcji — w przemyśle i w rolnictwie — jak też, co szczególnie ważne, wzrost dochodów ludności przekroczył śmiało prognozy VI Zjazdu. Wystarczy przypomnieć, że wbrew plotkom — ceny podstawowych artykułów konsumpcyjnych nie uległy zmianie (mimo istotnych ku temu powodów natury gospodarczej), a regulacje plac objęły większą ilość grup pracowników i nastąpiły wcześniej niż przewidywał plan. Nie jesteśmy więc w świecie zamierzeń, lecz faktów. Kierownictwo kraju — mając za sobą szerokie poparcie społeczne — zdecydowane jest proces ten kontynuować (...)

Trzeba jednak, byśmy wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że podstawowym warunkiem sukcesu stało się obecnie podniesienie wydajności pracy. Sam termin: wydajność pracy — dla niektórych uszu brzmi ponuro, załatwie „ha-ówka”. Trudno o większe nieporozumienie. Wydajna praca — to zaprzeczenie barokowości w naszych czasach to no prostu synonim nowoczesności. Bilet wstępu do społeczności o wyższej cywilizacji i kulturze”.

Żeby to osiągnąć, trzeba usprawniać organizację, mieć

odpowiednie do zadań narzędzia techniki i posiadać poczucie sensu pracy, co — jak już doświadczamy — wyzwala twórcę inwencji i ambicję, wiąże z warsztatem skłania do dyscypliny.

ZDANIEM MŁODYCH — Ryszard Łukasiewicz i Paweł Bolesławski przedstawiają na łamach „Walki Młodych” uwagi przed Krajową Konferencją ZPPR zatytułowane „Polska ze znakiem Q”. Pisać o tym, jakie problemy nurtują młodych, autorzy stwierdzają, że młodzi ważną rolę w przyspieszeniu rozwoju państwa odegrali. Inaczej mówiąc, ci, którzy dobrze pracowali, powinni dobrze zarabiać.

W tym kontekście nie można przejszć do porządku dziennego nad sprawą niżej niezasadnionych dochodów sektora prywatnego oraz nad pasywnym trybem życia marinesu społecznego. Młodzi pracująca denerwuje to zjawisko. Odwołując się w przypadku na sojówkę społecznych i „urodzonych w niedziele” do zasad humanitaryzmu jest — delikatnie mówiąc — rozminieniem się ze zdrowym rozsądkiem i naigranym się z opinii społecznej”.

PÓŁ MILIONA SAMOTNOŚCI. — W tak zatytułowanej publikacji Ina Piekarska zajmuje się w „Tygodniku Demokratycznym” problemami jedynych żywicieli rodzin: kobiet samotnych, na których barkach ciąży wychowanie a niezdolność i całkowite utrzymanie dzieci. Zdaniem autorki sprawami tymi powinniśmy zajmować się znacznie bardziej zdecydowanie niż dotychczas. Pośród postulatów zgłoszonych w tym

artykule znajdują się m. in. następujące:

„Wydać się więc, że przede wszystkim należy stworzyć jasno określone podstawy prawne do tego, aby jedynym żywicielem rodziny korzystały z oczywistego priorytetu w otrzymywaniu miejsc dla dzieci zarówno w żłobkach, jak i w przedszkolach. Zdając sobie w pełni sprawę z faktu, że państwo nie jest w stanie natychmiast zapewnić wszystkim potrzebującym dzieciom takiej opieki, musimy jednocześnie pamiętać, że dla wielu samotnych kobiet uregulowanie prawne tego stanu rzeczy jest warunkiem sine qua non ich pracy zawodowej.

Druga sprawa — to konieczność unormowania walkowanego od lat problemu ściągania alimentów od opornych (...)

Warto by chyba także rozważyć sprawę możliwości zwolnienia samotnych matek z obowiązku pracy na trzy zmiany, która w sposób fatalny odbija się na dzieciach, a także stworzyć im większe szanse korzystania z różnych form pomocy społecznej, wczasów rodzinnych, kolonii dla dzieci itp.”.

PONADTO: W „Perspektywach” Adam Hollanek przedstawia pracownię naukową profesora Zbigniewa Puźwiczę, konstruktora polskich laserów: jest to pasjonująca lektura, z której dowiedzieć się można m. in. i o tym, że lasery pozwalają dokonywać bezkrawowych zabiegów wewnątrz organizmu ludzkiego, a jednocześnie są i takie, które ułatwiają cięcie tkanin i umożliwiają w ten sposób szybsze wprowadzanie modnych, krótkich seri odzieży. W „Prawie i Życiu” — początek studium na temat tajemniczego przedwojennego generała Włodzimierza Zagórskiego pt. „... zachodzi podejrzenie dezercji”. W wielu czasopiśmie królują tematy sportowe, a ściślej mówiąc rozważania na temat meczu piłki nożnej Polska — Anglia, tyle, że pisane przed tym meczem. Warto je teraz, po wspaniałym sukcesie naszych piłkarzy przeczytać. Polecałbym w szczególności korespondencje Wiktora Osiatyńskiego w „Kulturze” pt. „Lew brytyjski rzyty na Wembley” i felleton w „Literaturze” pt. „Gra o wszystko”. W „Polityce” (tym razem z dodatkiem „Polityka — Ekspert — Import”) — odpowiedzi na ankietę zatytułowaną „Serce kibica”; o tym, jakcy są polscy kibice, wywołująca się Włodzimierz Lubański, Stanisław Dygat, Wojciech Zabłocki, Tomasz Domaniewski i Gustaw Holoubek. Warto w szczególności przeczytać co o kibicach sadzi najbardziej ich dopięknie zainteresowany — piłkarz W. Lubański.

LEKTOR

Dramatyczny pojedynek piłkarzy ręcznych

Dawno na meczach piłkarzy ręcznych, nie przeżywalimy takich emocji, jak podczas wczorajszego pojedynku o mistrzostwo I ligi pomiędzy poznańskim Grunwaldem a gdańską Spójnią. Mecz zakończył się sukcesem poznaniaków, którzy wygrali 14:13, prowadząc również do przerwy 7:6.

Już od pierwszych minut wczorajszego spotkania, toczył się nieustępliwy pojedynek o każdą piłkę. Oba zespoły grały wczoraj bardzo dobrze w obronie i tym przede wszystkim należy tłumaczyć niski stosunkowo wynik. Ale mieli w tym również udział obaj bramkarze Rozmiaręk (Grunwald) i Szybka (Spójnia), którzy wczoraj zademonstrowali znakomitą formę. Szybka obronił m. in. trzy rzuty karne, natomiast Rozmiaręk dwukrotnie wybił piłkę przy rzutach z „siódemki”.

Pierwsze minuty należały do gości, którzy objęli prowadzenie 2:0. Na szczęście gospodarze szybko otrząsnęli się z przewagi, wyrównali i w 9 minucie objęli prowadzenie 3:2. Do końca pierwszej połowy, żadnej z drużyn nie udało się uzyskać zdecydowanej przewagi, w czym dużą zasługą bramkarzy których interwencje publiczność kwitowała gorącymi oklaskami.

Po zmianie stron, ponownie inicjatywę przejęli goście. Prowadzili już 8:7 a potem było 8:8. Przez następne 10 minut nie padł ani jeden gol, mimo że trzykrotnie (Grunwald — 2 i Spójnia — 1) egzekwowane były rzuty karne. W 48 min. Spójnia ponownie objęła prowadzenie, ale ostatnie minuty należały już do gospodarzy, którzy dzięki atomowym strzałom braci Kuleczków, wywalczyli dwa punkty.

Bramki zdobyli dla Grunwaldu: Ganske 4, J. Kuleczka 3, Dybol 3, Z. Kuleczka 2, Jarzyński 1, Wich-

niarek 1, dla Spójni: Zieliński 4, Guzik 3, Lech 2, Popielarski 2, Cieślak 1, Szulc 1.

Oto pozostałe rezultaty kolejki: Wawel Kraków — Śląsk Wrocław 11:18 (7:8) Pogoń Zabrze — Sparta Katowice 25:14 (11:7) Wybrzeże Gdańsk — Stal Mielec 13:15 (8:4) Anilana Łódź — Warszawianka 24:15 (11:8)

TABELA:

1. Spójnia Gdańsk	17:9	231—200
2. Śląsk Wrocław	17:5	156—134
3. Stal Mielec	16:10	236—219
4. Grunwald Poznań	16:10	225—210
5. Pogoń Zabrze	14:12	238—210
6. Anilana Łódź	12:10	195—182
7. Wybrzeże Gdańsk	11:13	191—205
8. Wawel Kraków	11:15	223—234
9. Sparta Katowice	5:13	143—173
10. Warszawianka	3:23	201—254

POSNANIA — POGOŃ SZCZECIN 15:24

W kolejnym spotkaniu o mistrzostwo II ligi piłkarze ręczni Posnania ulegli zespołowi Pogoni Szczecin 15:24 (9:10). Podobnie jak w poprzednich spotkaniach, również i w tym meczu zespół Posnania grał bardzo dobrze w pierwszych minutach, przeprowadzając szybkie i pomysłowe akcje na kole, które sprawiały sporo kłopotu eksperzom gospodarzy. Niestety w miarę upływu czasu lepsze przygotowanie kondycyjne gości pozwoliło objąć im prowadzenie, które w końcówce przerodziło się w pogrom gospodarzy. Najwięcej bramek dla Posnania zdobyli: Nowak — 4, Dyzman i Juszczak po 3, Jankowski i Drahem po 2. Dla Pogoni: Brzozowski — 8, K. Cieślak — 5, P. Cieślak — 3. (zb)

ENERGETYK — AZS P-Ń 21:17

Pojedynek dwóch lokalnych rywali, piłkarzy ręcznych AZS-u i Energetyka, którzy spotkali się w meczu o mistrzostwo II ligi, było bardzo ciekawe i obfitowało w wiele interesujących momentów. W pierwszej połowie lekka przewaga uzyskała zawodnicy Energetyka, która wzrosła po zejściu z boiska na skutek kontuzji bramkarza AZS-u. Jego następcą bronił już znacznie słabiej i energetycy szybko zdobyli wyraźną przewagę bramkową, wygrywając do przerwy 14:10.

W drugiej połowie gra wyrównała się, akademicy kilka razy przeprowadzili groźne ataki, ale nie byli już w stanie zniwelować przewagi bramkowej Energetyka z pierwszej połowy.

Najwięcej bramek zdobyli dla Energetyka: Wesołowski 9 i Fory-

siak 6, dla AZS-u: Andrzejewski 6 oraz Sojkin i Siekierski po 5.

PRZEMYSŁAW — KORONA 20:12

Piłkarki ręczne poznańskiego Przemysław, pokonały w meczu o mistrzostwo II ligi drużynę Korony Kielce 20:12. Do przerwy również, prowadziły poznaniarki 8:5. Drużyna gospodarzy już od pierwszych minut górowała nad swoimi przeciwniczkami, w których szeregach występowało sporo bardzo młodych zawodniczek. Zespół Korony w pierwszej części meczu stawiał jeszcze opór drużynie Przemysław, ale po przerwie inicjatywa całkowicie należała do poznaniarek. Najwięcej bramek zdobyły dla Przemysław: Perczak 10 i Olejniczak 5, dla Korony Buchniewicz i Pisarczyk po 4.

Zwycięstwo siatkarzy Poznania

W kolejnym meczu siatkówki mężczyzn o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej, zespół Poznania pokonał Stilon Gorzów 3:1 (15:0, 15:5, 10:15, 15:2). Początek spotkania zapowiadał łatwe zwycięstwo Poznania, a goście długo nie mogli znaleźć lekarstwa na silne zbiecia zawodników gospodarzy. Jednak drużyna Poznania także nie ustępowała się kilku momentów przestojów, przegrywając w rezultacie trzeciego seta. W czwartym secie goście jednak wyraźnie spawali, broniąc zaledwie kilka piłek. (zb)

x dalekopisem x

W jednym rozegranym w sobotę spotkaniu o mistrzostwo II ligi piłki nożnej w gr. północnej Avia Świdnik pokonała Bałtyk Gdynia 3:0 (1:0).

Międzynarodowy mecz żużlowy rozegrany w sobotę dla uczczenia 30-lecia Wojska Polskiego między reprezentacjami Polski i Związku Radzieckiego zakończył się sukcesem Polski 39:37.

Dla reprezentacji polskiej najwięcej punktów zdobyli: Gluecklich — 12 i Studziński — 8. Dodatkowo bieg o puchar dowódcy garnizonu lubelskiego wygrał Studziński.

W swoim ostatnim eliminacyjnym pojedynku w grupie II piłkarskich mistrzostw świata Włochy zwyciężyły Szwajcarię 2:0 (1:0). Zwycięstwo w tym spotkaniu w Rzymie zapewniło reprezentantom Włoch udział w finałach mistrzostw świata.

Na torze częstochowskiego Włókniarza zmierzły się w sobotę młodzieżowe reprezentacje Polski i Szwecji. Po nieciekawych pojedynkach, zdecydowanie wygrali gospodarze 56:21. Najlepszym na torze był Jurczyński, zdobywca 12 pkt.

W międzynarodowym spotkaniu w podnoszeniu ciężarów reprezentacja Lublina pokonała Brześć n/Bugiem — 6:3. (t)

Wyrównany poziom turnieju florecistek

W trzecim dniu rozgrywanego w Poznaniu ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego w szermierce, na planszach walczyły florecistki.

I tutaj nie obyło się bez kilku niespodzianek. Do największej należy zaliczyć odległe miejsce Haliny Balon (AZS Warszawa), która w stawce ponad dwięćdziesięciu zawodniczek zajęła 25 miejsce. Nie powiodło się także reprezentantom Wielkopolski. Liczyliśmy na dobre miejsce Elżbiety Lechny z Warty. Niestety natrafiła ona w swej grupie na silne konkurentki m. in. Balon, Tchórz i Wysoczańską. Pierwszą z nich poznaniarka pokonała, niestety dwie pozostałe znajdują się aktualnie w znacznie

lepszej formie, zresztą obie awansowały do ścisłego finału. Lechna znalazła się ostatecznie na miejscach 23-24 razem z reprezentantką Zagłębia Konin — Grafińską. Paczkowska (również Zagłębie) zajęła miejsce 29, a Skrzypczak (Warta Srem) — 47.

Bardzo ciekawy był przebieg walk finałowych, w których znaleźli się: Wysoczańska (AZS Warszawa), Krzyżakowska (KKS Kraków), Staszak i Tchórz (obie GKS Katowice), Bobrowska (Wiśniarz Łódź) i Cichy (Górnik Łaziska). Ostatecznie triumfowała Wysoczańska, po zwycięskim barażu z Krzyżakowską. Na trzeciej pozycji znalazła się Cichy — 3 zwycięstwa, wyprzedzając Staszak i Tchórz oraz Bobrowską, która w finale poniosła samą porażkę.

Tak więc już na początku sezonu wszystkie zawodniczki stoczyły zwycięskie pojedynki o zajęcie czołowych lokat na liście klasyfikacyjnej PZS. Uczestniczka Igrzysk w Monachium — Machnicka zajęła 18 miejsce. Trudno jednak oceniać obecnie poziom fletu kobiet. Na sze panie nie mają jak dotychczas większych sukcesów międzynarodowych i nawet dość wyrównana czołówka nie gwarantuje takich wyników. (zb)

Sukces Lecha

W meczu hokeja na trawie o mistrzostwo I ligi, poznański Lech pokonał wczoraj Start Gniezno 2:0 (1:0). Obie bramki dla kolejarzy zdobył Stefański. Mecz, który rozegrany został na boisku przy ul. Bułgarskiej, obfitował w wiele sytuacji podbramkowych, ale na pastnicy poza zdobywcą dwóch bramek, nie byli wczoraj zbyt dobrze usposobieni. (s)

Wysoka porażka hokeistów Zjednoczonych

Wysoka porażkę ponieśli wczoraj hokeiści Zjednoczonych z Wrześni, ulegając w kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi zespołowi Dolmełu Wrocław 6:16 (1:4, 2:6, 3:6). Wysoki wynik sugerowałby raczej grę na jedną bramkę, tak jednak nie było. Wrześnianie często atakowali, raz po raz zagrażając bramce gości. Niestety razili przy tym brakiem skuteczności, naliczyli tylko kilka niewykorzystanych sytuacji. W trzeciej tercji u niektórych zawodników uwidoczniły się braki kondycyjne. Najlepszym w drużynie Zjednoczonych był L. Rausz — zdobywca trzech bramek.

Goście natomiast mieli ułatwione zadanie, głównie dzięki nie najlepszej dyspozycji obu bramkarzy wrześnian. Oczywiście nie tłumaczy to wysokiej porażki. Wrocławianie byli zespołem o klasę lepszym i wydają się być prawie pewnym kandydatem do wywalczenia miejsca premiowanego awansem do ekstraklasy. (zb)

Liga angielska

P.P. Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej objętych zakładami piłkarskimi na dzień 20 bm.: 1. Arsenal — Ipswich 1:1, 2. Coventry — West Ham 0:1, 3. Derby — Leicester 2:1, 4. Everton — Burnley 1:0, 5. Leeds — Liverpool 1:0, 6. Manchester Utd. — Birmingham 1:0, 7. Newcastle — Chelsea 2:0, 8. Norwich — Tottenham 1:1, 9. Sheffield Utd. — Manchester City 1:2, 10. Southampton — Stoke 3:0, 11. Wolverhampton — Queens Park 2:4, 12. Aston Villa — Bristol City 2:2, 13. Blackpool — Nottingham 6:3. (t)

KTO Z KIM GDZIE?

Godz. 8.30 — Przemysław — Korona Kielce — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Marceleskiej.
Godz. 9 — Ogólnopolski turniej szermierczy. Sala przy ul. Chwiałkowskiego.
Godz. 10 — Posnania — Pogoń Szczecin — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Naramowickiej.
Godz. 10.30 — Polonia Poznań — Kania Gostyn. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Harcerskiej.
Godz. 11 — Grunwald — Notec Czarnków. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Promienistej.
Zjednoczeni Września — Dolmeł Wrocław. Mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo II ligi. Lodowisko przy ul. Północnej.
Posnania — Stilon Gorzów. Mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Sala przy ul. Naramowickiej.
AZS Poznań — Energetyk. Mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Marceleskiej.
Olimpia — MZKS Rawicz. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej. Stadion w Gołębiniu.
Olimpia II — Budowlani. Spotkanie bokserskie o mistrzostwo ligi okręgowej. Sala przy ul. Promienistej.
Godz. 13 — Grunwald — Spójnia. Mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Marceleskiej.
Godz. 13.30 — Polonia Poznań — Skra Warszawa. Mecz rugby o mistrzostwo I ligi. Boisko przy ul. Harcerskiej.
Godz. 14.30 — Warta II — Polonia Leszno. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Rolnej.
WRZOS (Mosińska) — g. 15, 17, 19.15 „Król, dama, walet” (NRF 16 l.), poniedziałek, nieczynne.
FOTOPLASTIKON — g. 13-13 „Osiedle Wielkiego Października na Winogradach”.

KONCERTY

NIEDZIELA

AULA UAM — g. 11 i 18 — 106 Koncert Poznański: dyrygent — S. Stulgrosz, soliści: A. Gustowska (sopran), B. Figas (alt), M. Szymański (tenor) i P. Liszkowski (bas), Ork. Symf. i Chór Chłopięcy i Męski PFP.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internia, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywiewicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 w nocy nagłe wypadki. Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12; Kórnicka 24, Słowiańska, Starecka 78 (dyskurs nocne), Marceleskiego 11 (cała doba).

Szachy

Porażka mistrza

Wczorajsza, 6 runda Indywidualnych Szachowych Mistrzostw Wielkopolski przyniosła niespodziewane rozstrzygnięcia. Dotychczasowy lider turnieju Matuszczyk zaprzepaścił remisowe szanse w pojedynku z Kruszyńskim. Natomiast broniący tytułu mistrz Bernard przegrał w piętej godzinie gry końcówkę wieżową — pionową z kadydątem Wyszatyckim. Pozostałe wyniki wieczoru: Baranowski — Bernat 1:0, Sobierajewicz — Sołtys 0:1, Różański — Ścieszka 1:0.

Po sześciu rundach, na półmetku prowadzi Kruszyński (Pocztowiec) 4,5 pkt. przed Różańskim (Lech) 4 pkt. (z pięciu gier) oraz Matuszczykiem (ZDK Stomil) i Wyszatyckim (Pocztowiec) po 4 pkt. Bernat ma 3,5 pkt. z pięciu partii.

Jedynym zawodnikiem, który dotychczas nie przegrał ani jednej partii jest Różański. Kolejna, siódma runda rozgrywek odbędzie się w poniedziałek. Początek gier o godz. 17.00 w świetlicy Szkoły Podstawowej nr. 102 przy ul. Wszystkich Świętych. (nt)

Dyscyplina, którą warto upowszechnić

Działy sportowe poznańskich pism, radia i TV, od wielu już lat sporo uwagi poświęcają problematyce hokeja na trawie. Ta dyscyplina sportowa, nie cieszy się zbyt wielką popularnością w społeczeństwie, o czym najlepiej może świadczyć niska liczba widzów na meczach zespołów I-ligowych. Nawet tak atrakcyjne spotkania reprezentacji Polski, jakie odbyły się ostatnio w Poznaniu z wielokrotnymi mistrzami olimpijskimi — drużyną Indii, zgromadziły na trybunach zaledwie około 2 tysiące osób. Nie jest to liczba zbyt imponująca, w porównaniu np. z tłumami widzów na stadionie im. 22 Lipca w dniu, kiedy występują piłkarze Lecha.

A jednak jest to sport, który warto popierać. Hokej na trawie, jak wykazały badania wielu naukowców, należy do tych dyscyplin, których uprawianie zapewnia harmonijny rozwój całego ciała, znacznie bardziej prawidłowy niż np. piłka nożna. W wielu krajach Europy i Azji „zielony” hokej, nazywany tak często dla odróżnienia od lodowego, należy do obowiązkowych sportów w szkołach średnich, a liczba klubów i zawodników tej dyscypliny jest bardzo duża.

W Polsce hokej na trawie, uprawiany jest głównie w Wielkopolsce. Istnieje jeszcze kilka klubów na Śląsku i w woje-

wództwach wrocławskim, bydgoskim oraz łódzkim, ale domena Wielkopolski jest tutaj zdecydowana, a dwa główne ośrodki, posiadające zresztą największe zespoły w ekstraklasie hokeja na trawie to Poznań i Gniezno. Ma to zresztą odbicie w strukturze organizacyjnej tego sportu, gdyż siedziba Polskiego Związku Hokeja na Trawie, znajduje się właśnie w stolicy woj. poznańskiego. Tylko dwa związki sportowe mają swoje centralne władze zlokalizowane poza Warszawą, a to właśnie hokej na trawie i strzelectwo we Wrocławiu. Warto tu dodać, że hokeiści na trawie, trzykrotnie startowali na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, Rzymie i Monachium i wtedy liczba olimpijczyków wywodzących się z Wielkopolski gwałtownie wzrastała.

Mamy więc prawo uważać hokej na trawie za naszą — wielkopolską dyscyplinę sportową, ale nie znaczy to wcale abyśmy byli zadowoleni z takiego stanu rzeczy. Nie od dziś poznańskie środki masowego przekazu, postulują konieczność rozszerzenia zasięgu oddziaływania Polskiego Związku Hokeja na Trawie, również na inne rejony naszego kraju. W myśl zasady kto nie idzie naprzód ten się cofa, działacze hokeja na trawie powinni dążyć do zainteresowania swoją dyscypliną młodzież innych województw. Nie należy czekać, aż ktoś w Białymstoku, Lublinie czy Warszawie zechce się wziąć za organizację sekcji czy klubu, ale samemu wyjść

z taką inicjatywą, propagować ten naprawdę pożyteczny dla rozwoju ludzkiego ciała i widowskowy sport. Może braku wać boisk (hokej na trawie wymaga bardzo równej płyty boiskowej), laszek czy piłek, ale są to trudności do przezwyciężenia. Na pewno budowniczo wie wielkich obiektów i kombinatów przemysłowych, mają większe trudności z realizacją swoich planów niż działacze PZHT z propagowaniem hokeja na trawie, a jednak fabryki i zakłady powstają, natomiast liczba zawodników czynnie uprawiających omawianą dyscyplinę, maleje z każdym rokiem.

Odbiciem sytuacji w polskim hokeju na trawie, są wyniki jakie nasza reprezentacja osiąga w ostatnich latach. Po znakomitym starcie w Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, gdzie zajęliśmy szóste miejsce jest coraz gorzej, a ostatniego roku mimo zwycięstwa nad drużyną Indii, nie można uważać za zbyt udanego dla narodowej jedenastki.

Dzisiaj, tj. w niedzielę odbywa się w Poznaniu walny zjazd Polskiego Związku Hokeja na Trawie, zwołany w związku z reorganizacją sportu polskiego. Kilkudziesięciu delegatów ma zastanowić się nad przyszłością tej dyscypliny. Zjemy im aby obrady były jak najbardziej owocne i koncentrowały się przede wszystkim na zasadniczych problemach.

MACIEJ STABROWSKI

Październik	Hilarego, Urszuli
21	Niedziela
22	Filipa, Korduli
Poniedziałek	Słońce: 6.15—16.34

TEATRY

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Aida”. MUZYCZNY — g. 19 „Mój przyjaciel Bunbury” (przedst. zamkn.). POLSKI — g. 19 „Wariatka z Chaillo”. NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”. MARCINEK — g. 11 i 17 „Julia”.

W poniedziałek teatry nieczynne.

KINA

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK. KDF MUZA — g. 9, 12 „Tyko dla orłów” (ang. 14 l.), poniedz. g. 10, 12, 13, 15, 17, 19, 20 „Gangsterski wale” (fr. 16 l.), niedz. g. 15, 17, 20 i poniedz. g. 18, 20 „Droga do Sali” (fr. 18 l.). KDF PALACOWE — g. 15, 17, 20 „Hubal” (pol. 11 l.), poniedz. nieczynne. APOLLO — g. 10, 12, 13, 15, 17, 20 i poniedz. g. 15, 17, 20 „Za zdrowie i medycyna” (pol. 16 l.). BAŁTYK — g. 11, 15, 19 „W pustyni i w puszczy” (I i II cz. pol. 7 l.). GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Przygody misia Yogi” (USA 7 l.), g. 18, 20, 22, 24, 26 „Świadek korony” (wł. 18 l.). GRUNWALD — g. 12 — „Tomcio Paluch” (fr. 7 l.), g. 16 „Człowiek i kłosa” (fr. 14 l.), g. 18, 20 „Śpięć Szoguna” (jap. 18 l.), poniedz. g. 16 „Krzyżacy” (pol. 12 l.), g. 19 „Pamiętnik szalonego gospodyni” (USA 18 l.). GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18,

20 „Godzilla kontra Hedor” (jap. 14 l.). KOSMOS — g. 11 „Zimorodek” (radz. 7 l.), g. 17, 19, 20 „Odrza” (USA 16 l.), poniedz. g. 17 „Wynajęcie człowieka” (USA 16 l.), g. 19, 20 „SDKF „Fantom”.

MALTA — g. 16 „Faraon” (pol. 14 l.), g. 19, 20 „Cztery damy i as” (fr. 18 l.), poniedz. g. 16, 18, 20 „Dom państwa Bories” (fr. 14 l.). MINIATURKA — g. 14, 16 „Dziaki i swobodny” (ang. 16 l.), g. 18, 20 „Bolesław Smiały” (pol. 16 l.), poniedz. nieczynne.

OLIMPIA — nieczynne. OSIEDLE — g. 16 seans zamkn., g. 18 „Wódz Indian — Tecumseh” (NRD 11 l.), poniedz. g. 16, 19 „Lu dzie przeciwko sobie” (jug. 18 l.). PANCERNIAK — g. 11 „Państwo misio” (radz. 7 l.), g. 17, 20, 22 „Król, dama, walet” (NRF 16 l.), poniedz. g. 18 „Kowadło czy młot” (bułg. 14 l.).

PRZYJAZŃ — g. 15, 18, 20, 22 „Niebieski żołnierz” (USA 16 l.), poniedz. nieczynne. RIALTO — g. 10, 12, 13, 22, 25 i poniedz. g. 12, 13, 15, 17, 20, 22 „Klute” (USA 18 l.), niedz. g. 15, 17, 20, 22 „Nocny kowboj” (USA 18 l.), poniedz. g. 10 — seans zamkn. RUSALKI (Szwarcz) — g. 15, 17, 19, 20 „Jedynym wyjściem jest śmierć” (kanad. 16 l.), g. 14 „Kraina wiecznej młodości” (rum. 7 l.), poniedz. nieczynne.

SCALA — g. 14, 16, 18, 20 „Na krawędzi” (pol. 14 l.), poniedz. g. 16, 18, 20 „Kaprysy Marii” (fr. 11 l.). WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Czarny kot” (bajka), g. 14, 16 „Kaprysy Marii” (fr. 11 l.), g. 18, 20 i poniedz. g. 10, 12, 13 „Zbierzni” (ang. 14 l.), poniedz. 15, 17, 20, 22 „Nochy kowboj” (USA 18 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14, 15, 16 „Jeże rodzą się bez kolców” (bułg. 7 l.), g. 16, 18, 20 „24 godziny z życia kobiety” (NRF 16 l.), poniedz. nieczynne.

WILDA — g. 10, 14, 18 „W pustyni i w puszczy” (cz. I i II pol. 7 l.). WRZOS (Lubon) — g. 14, 16 „Winnetou i Ananaci” (jug. 11 l.), g. 16, 18 „Wódz Indian Tecumseh” (NRD 11 l.), g. 19 „Klan Sytylężyków” (fr. 16 l.), poniedz. nieczynne.

Sztuczny „trener” nauczycielem w wojsku

Jedną z podstawowych form nauczania programowego spełniają w wojsku urządzenia treningowe, imitujące oryginalną aparaturę — nazywane „trenerami” lub „trenerami”. Wykorzystanie urządzeń treningowych (m. in. w szkoleniu operatorów rakiet, pilotów samolotów odrzutowych, techników stacji radiolokacyjnych itp.) pozwala na wstępne przygotowanie obsługi, zwiększa bezpieczeństwo pracy przy obsłudze sprzętu oryginalnego oraz umożliwia uzyskanie poważnych efektów ekonomicznych przez zmniejszenie zużycia drogiego sprzętu.

Ponadto urządzenia treningowe mogą uzupełnić szybko zmieniany (unowocześniony) sprzęt, a niejednokrotnie nawet wyprzedzić przygotowanie zespołów jeszcze przed pojawieniem się nowych wzorów. Usprawniają one także sam proces nauczania. Dzięki sprzętowi układowi zwrotnemu stosowanemu w „trenerach”, kierują one pracą żołnierza przez rejestrowanie błędów, sygnalizowanie nieprawidłowości działania i wskazywanie następnych czynności. Np. w początkowym okresie szkolenia, przy poszczególnych pokrętlach, guzikach czy przekładniach mogą się zapalać lampki sygnalizacyjne wskazujące kolejność czynności. W następnym etapie wyłącza się kierowanie pracą żołnierza, a włącza się sygnalizację prawidłowości wykonywanych czynności realizowanych przy obsłudze sprzętu. Nauczanie programowe stosuje się w wielu wyższych szkołach oficerskich. (PAP)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczych są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO

GO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17 niedz. i święta g. 10-16 — INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świercowskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowski go 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 Grafika Herberta Sandberga (do 3. XI).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, po niedz. i środy — g. 12-18, wystawa „Wazy gotichowskie” (do 30. XII). 21. X zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta dela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KORKNIKU — codziennie g. 9-16, sob. g. 9-13, od 15. X. codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ PSP (ul. Wrocławska 13) — czynna codziennie g. 12-16, niedz. nieczynna.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „Salon 73” — „Małe formy rzeźbiarskie” — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15 (do 5. XI).

PTF (Paderewskiego 7) — „Porównania — 73” — g. 10-19, niedz. i święta godz. 10-15 (do 15. XI).

Polonia śpiewa: 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmach: 19.35 Muz. poczta UKF: 20 Refleksje artystyczne — gaw. prof. dr. J. Łanowski: 20.10 Wielkie recitale — „Sofronicki czy Liszt?” 21.07 Rzeczywistość i poezja A. Sтерна: 21.27 Pięty nasz i naszych przyjaciół: 21.50 Opera P. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”: 22.08 Śpiewa A. Sylvestre: 22.20 Wzręczni ojczyste — Konisie siwe: 22.35 Od pierwszego nagrania — Eric Clapton: 23.00 Nowe tomiki poetyckie — Adam Włodek: 23.05 Bal lady na organach: 23.20 Od pierwszego nagrania — Czesław Niemien: 23.50 Na dobranoc gra Baden Powell.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 15, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry, kierowco: 7.49 Takt i minut: 8.05 Od Tatr do Bałtyku — mel. lud.: 8.25 Transm. z otwarcia obrad I Krajowej Konferencji Partyniej: ok. 11.00 — Herby miast w piosence: ok. 11.30 dalszy ciąg transmisji z obrad I Krajowej Konferencji Partyniej: 13.00 Przebieg na instrumenty: 13.40-14.00 Koncert żywych: 14.05 Alert dla biosfery: 14.05 Klasyka muz. rozrywk.: J. Kosma: 14.30 Sport to zdrowie: 14.35 Wielkie tematy w muz. rozrywk.: 15.30 Listy z Polski: 15.35 Estrada Przyjaźni: 16.10 W kresu muz. rozrywk.: 16.30 Konc. kapel ludowych: 18.00 Wiadom. i sprawozd. z obrad I Krajowej Konferencji Partyniej: 18.30 Polska muz. popularna: 19.05 Muz. i aktualności: 19.30 Gwiazdy polskich estrad: 21.00 Muzyczne wizyty przyjaciół: 21.30 Rytm, taniec, piosenka: 22.00 Wiadom. i sprawozd. z obrad I Krajowej Konferencji Partyniej: 22.35 Rytm, taniec i piosenka: 23.10 Rytm, taniec i piosenka: 9.05 Kalendarz Nauki Polskiej: 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 6.40 Niedzielną pozytywką: 7.35 O czym pisze prasa literacka: 7.35 W rannych pan tołach nr 178: 8.35 Radioproblemy: 10.00 Wielkopolska niedziela — poznajski radiowy magazyn literacko-muzyczny: 12.05 Na południe od Czantorii — aud. słowno-muzyczna: 12.35 Czyżby te książki? — zagadka literacka: 13.00 Poranek symf. muz. rosyjskiej: 14.00 Program z dywanikiem: 15.05 Muz. rozrywkowa: 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży: „Okno Proroka” cz. II: 16.15 Z księgarskiej lady: 16.30 Konc. chór pinowski — z nagrań Eusebia Imolfa: 17.01 Aud. słowno-muzyczna pt. „Życie, życie, nadzieje”: 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich: 18.35 Felieton aktualny: 19.00 Teatr PR — Studio Współczesne: „Równoległość”: 19.45 Gra skrzypiec N. Milstein: 20.10 Gra Ork. Symf. Filharmonii Berlińskiej: 21.00 Wojsko, strategia, obronność: 21.15 Cz. II Sylwne sopran operowe: 21.50 Cz. III Sylwne chór spiewają — chór mieszański Radia w Lipsku, dyr. Gerhard Richter, Heinrich Schütz: 22.30 Portret słowem malowany — Zofia Kućówna — aud. w oprac. Anny Rutkowskiej: 23.00 Cz. V — Beła Bartók — Divertimento na ork. smyczkową: 23.40 Cz. VI — J. Ph. Rameau: II koncert.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga: UKF 69.74 MHz transmituje program II.

Program własny: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.15 Polityka dla wszystkich: 7.30 Spotkanie z Zespołem Romy Music: 8.10 Od bloka do bloka: 8.35 Niedzielne rytmy: 9.00 „Huragan z Nawarony” — odc. 8: 9.10 Grające listy: 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.: 10.10 Ilustrowany tygodnik rozrywk.: 11.25 Zapomniane konc. fortep.: E. Goltubiew: III Koncert g-moll op. 49: 12.05 „Kryptonim” — Pomernstellung d” — słuch. dokumentalne: 12.30 Między „Robino” a „Olympia”: 13. Tydzień na UKF-ie: 13.15 Przebieg z nowych płyt: 14.05 „Peryskop” — przegląd wydarzeń tygodnia: 14.30 Polskie tradycjonalności: 14.45 Za kierownicą: 15.10 Od pierwszego nagrania — Karel Gott: 15.30 Znamy z encyklopedii — rep.: 15.50 Zwierzenia prezentera: 16.15 Nieco frywolny bestseller: 16.35 „Rock Odyssey” — gra ork. D. Ellis: 16.45 Od pierwszego nagrania — D. Mo dugno: 17.05 „Huragan z Nawarony” — odc. 9: 17.15 Mój magnetofon: 17.40 „Ballada kominiarska” — słuch.: 18.05 Od pierwszego nagrania — Michel Polnareff: 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki: 19.05

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA! UKF 69.74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereofoniczny.

PROGRAM III: — 7.30 Zawsze w poniedziałek — J. Fedorowicz: 7.40 Muz. zegarynka: 8.05 Mój magnetofon: 8.35 Katalog piosenki włoskiej;

9. „Huragan z Nawarony” — pow.: 9.10 Orkiestra bez dyrygenta — Symf. D-dur: 9.30 Nasz rok 73-ci: 9.45 W kręgu jazzu: 10.05 Jedno słowo: gra Mahavishnu Orchestra: 10.15 Odpowiedzi z różnych szuflad — przed mikrofonem W. Kopaliński: 10.35 Między „Robino” a „Olympia”: 11.05 „Nieznajomy z ramienia requiem” — słuch.: 11.30 Piosenki K. Grzeszkowiaka: 11.45 „Kelter” — pow.: 12.25 Za kierownicą: 12.30 Na gdańską antenę: 15.10 Z archiwum polskiej piosenki: 15.30 N-T-T, czyli nowoczesność i technika: 15.45 Śpiewa Aznavour: 16.00 Fantazja na temat ludowy: 16.25 Aznavour śpiewają: 16.45 Nasz rok 73-ci: 17.05 „Huragan z Nawarony” — pow.: 17.15 Mój magnetofon: 17.40 Mój pierwszy dzień wolności — rep.: 18.00 Duet solistów: 18.15 Przebieg całkiem nowy: 18.30 Polityka dla wszystkich: 18.45 U źródeł flamenco: 19.05 „Powrót z gwiazd” — pow.: 19.35 Muz. poczta UKF: 20.00 Czas terazniejszy i przeszły: 20.15 Piosenki W. Młynarskiego: 20.35 Blues wczoraj i dziś: 21.00 Pierwsza krajowa: 21.30 Wiersze śpiewane dla zakochanych: 21.40 „Tristan i Izolda” — opera tygodnia: 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów — T. Woźniak: 22.15 Trzy kwadransy jazzu: 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Nowak: 23.05 Collegium Musicum — I kantata „Ah! pel pianto mio”: 23.50 Na dobranoc śpiewa W. Warska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.25 — TV Kurs Rolniczy: 8 — Przypomnienie, radzimy: 8.10 — Alarm przeciwpożarowy trwa: 8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie: 8.45 — Bieg po zdrowie: 9 — Dla młodych widzów — Teleranek — Niewidzialna Reka — „Przygody Pana Michała” — Klub Śmiałych — Naokoło świata — Galeria: 10.20 — „Antena” — Informacje o programie i radiowych: 10.35 — W starym kinie — Spotkanie ze Zdzisławem Mrożewskim: 11.30 — „Muzy bez etatu” (kolor): 12 — Dziennik (kolor): 12.15 — „Prosto z Polski”: 12.45 — Dla dzieci — Samuel Marszał — „Złotych i bieda”: 13.45 — „Piórkiem i węglem”: 14.10 — Losowanie Toto-Lotka: 14.25 — Interstudio: 15 — „A w niedzielę jest zabawa” — wędrowiec z cyklu „Dawne śpiewy robotników polskich” (kolor): 15.55 — „Na łów” — myśliwski program rozrywkowo-quizowy: 17 — „Dobry dzień” — rep. filmowy: 17.30 — Droga do finału — program sportowy: 18.30 — „Panorama” — tygodnik public.: 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor): 20.15 — „Kuchnia Bietka” — film ser. prod. ang. odc. V pt. „Anioł rodzinny” (kolor): 21 — PKF: 21.10 — „Ewa i Małgosia przedstawiają”: 21.50 — Magazyn sportowy: 22.40 — „Wieczór z Nana Mouskouri” — franc. program rozrywkowy.

PROGRAM II: 15.25 — Minerzy podniebnych dróg — cz. III fab. film radz.: 16.50 — „Historia okrętu” — odc. IX: 17.15 — Filmy J. Passendorfera — „Skapani na ogień” — fab. film prod. polskiej: 18.45 — Galeria 33 milionów — Gra fika A. Pietscha (kolor): 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor): 20.15 — Muzyka dla milionów — cz. II program rozrywk. z okazji 20-lecia TV CSRS (kolor): 21.25 — Spotkania z Warszawą — program public. (kolor).

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 8.20 — Transmisja z otwarcia Obrad I Krajowej Konferencji PZPR (kolor): 12.45 — TTR — Matematyka — 1. 29 (Obliczanie pochodnej) — cz. I: 13.25 — TTR — Mechanizacja Rolnictwa — 1. 11 (Układ zasilania silników niskopiętnych): 16.30 — Dziennik (kolor): 16.40 — Dla dzieci — Zwierzynek — w progr. m. in. filmy z s. „Przygody psa Huckleberry”: 17.30 — „Echo stadionu”: 17.55 — Telekon: 18.10 — Reportaż filmowy: 18.30 — „Dobry dzień” — progr. rozrywk.: 18.45 — Eureka — magazyn pop.-naukowy (kolor): 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor): 20.45 — Teatr TV — Alfred Musset „Kaprys Mariana” — reż. S. Brejdygant: 21.45 — „Prosto z Polski” — rep.: 22.15 — Studio Muzyki Rozrywkowej nr 3. — Wykonawcy: Zespół J. Miliana oraz soliści (Poznań): 22.45 — Dziennik (kolor).

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca • Nauka

Przyjmę mechanika samochodowego sw. Trójcy 17 tel. 322-50. 10340g

Przyjmę zaraz kierowcę na Stara i traktorystę. Stanisław Wielicki, Lubon 3, ul. Armii Czerwonej 92. 10253g

Potrzebna gospodyni na probstwo w małym mieście. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10317g.

Pomoc domowa dla samotnej młodej potrzebna 5 razy tygodniowo po 3 godziny. Młyn 54a m. 10. 10311g

Panią do prowadzenia domu na dobrych warunkach zatrudnię, możliwość zamieszkania. Poznań, ul. Śpiewaków 4a. 10310g

Kupno • Sprzedaż

Kupię zegarek kieszonkowy Glashutte lub innej dobrej marki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10293g.

Kupię bony PeKaO, sprzedam dywan, segmenty, tel. 442-19. 10326g

Stylowe meble, stołowy, sypialni i inne kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10189g.

Kupię kozy stolarskie, ścisłe głąbokie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10056g.

Tokarkę stołową kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10117g.

Zgrzewarkę elektryczną do spawania folii 15000 Watt sprzedam. Plekary 22/23 Wytwórnia Torebek. 10158g

Sprzedam tanio saks bryton. Kolejowa 4 m. 8. 10221g

Sprzedam mini kalkulator elektroniczny — angielski 8 miejscowy. Poważni reflektanci. Zgłoszenia telefoniczne nr 55-641, godz. 18-20. 10207g

Sprzedam M2 250/1 samochodową 53 m. 4 godz. 14-18. 10083g

Sprzedam sadzonki mahoni. Ogrodnictwo Stefanow Poznań, ul. Ostrowska 362a. 10127g

Maszynę dziewiarską dwu pływową sprzedam. Chwała Liszewo 17 m. 3. 10137g

Chryzantemy wielokwiatowe, dostarczę własnym transportem. Nowacki Jutrosin, ul. 22 Lipca 5, pow. Rawicz, tel. 119. 8399gpr

Samochody

Sprzedam Syrenę 104 — 69 r. 45 tys. Tel. 470-53. 9907g

Bony PeKaO lub nowego Fiata kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9920g.

Kupię Fiata Multipla lub Skodę Oktavię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9931g.

Sprzedam Renault R10, tel. 632-31. 9929g

Sprzedam Opel Rekord, Warszawa M-20 oraz silnik M-20. Poznań, ul. Krajska 6a (podwórce). 9940g

Fiata 1800 B okazjnie sprzedam, zamienię na 125 p lub mniejszy. Brzozowa 13 m. 5. 9947g

Sprzedam Fiata 850. Młyn 54 a m. 12. 9955g

Sprzedam nowego Fiata 125 p 1300 z PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9959g.

Mercedes 200 S w idealnym stanie sprzedam lub zamienię na mniejszy. Informacje od poniedziałku do piątku 520-49 w godz. 16-18. 9975g

Kupię Fiata 125 p lub Wartburga produkowaną 1973 za bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10023g.

Zastawę 750 sprzedam. Obornicka 129 m. 2. 9945g

Sprzedam samochód marki Warszawa 223 oraz Zuka w idealnym stanie. Wiadomość: Gniezno ul. Klonowa 2 m. 1, tel. 19-23. 9903p

Sprzedam Zuka w dobrym stanie i Fiata 1300 Pogorzała, tel. 2 pow. Krotoszyń. 5820g

Okazyjnie sprzedam luksusowy samochód Ford 15 M. Tel. 623-96. 9925p

Sprzedam Volkswagen 1600 L Combi, tel. 519-50, godzina 16.30-19. 10261g

Sprzedam samochód Fiat 125 p 1500 tel. 721-23. 9925p

Sprzedam samochód P-70. Poznań, ul. Cegielskiego 6/8. 330g

Sprzedam „Syrenę” — 1972 r. Zgłoszenia telefon 636-49. 925p

Sprzedam samochód Opel Rekord 1700, stan bardzo dobry. Marciniak. Poznań, Naramowicka 238. 10250g

UWAGA ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

Jeżeli nie podjąłeś jeszcze nauki zawodu lub nie uczęszasz do Zasadniczej Szkoły Zawodowej zdecydуй się na podjęcie nauki w zawodzie:

MURARZ - TYNKARZ, CIEŚLA BUDOWLANY.

Nauka w tych zawodach trwa 2 lata. Praktyczna nauka odbywa się na wydzielonych budowlach w m. Poznaniu. Teoretyczną naukę uczęszasz w jednej ze szkół zawodowych w okresie jesienno-zimowym lub zimowo-wiosennym przez okres trzech miesięcy (ukończenie nauki teoretycznej jest równoznaczne z ukończeniem odpowiedniej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej).

Wynagrodzenie dla uczniów wg stawek obowiązujących w budownictwie — mianowicie:

- dla uczniów do lat 16 w I roku nauki 250,— zł miesięcznie;
- dla uczniów powyżej 16 lat w I roku nauki — 520,— zł miesięcznie;
- dla uczniów w II roku nauki — 600,— zł miesięcznie.

Uczniowie zamieszani otrzymują zapożyczone, w postaci całodziennego wyżywienia oraz bezpłatne zakwaterowanie. Ponadto wszyscy uczniowie otrzymują odzież roboczą i ochronną.

Uczniowie także otrzymują: bezpłatne ubranie wyjściowe, koszulę i buty wyjściowe wartości 2.000,— zł, oraz posiłki regeneracyjne (tj. II śniadanie).

Kandydaci winni zgłaszać się z następującymi dokumentami:

1. podanie i własnoręcznie napisany życiorys;
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (oryginał);
3. dokument urodzenia potwierdzony przez miejscowy urząd gminny lub prezydium o stałym miejscu zamieszkania (do celów meldunkowych);
4. zgodę ojca lub matki na naukę zawodu potwierdzoną przez urząd gminy lub prezydium lub zakład pracy (na leży potwierdzić autentyczność podpisu jednego z rodziców);
5. dwa zdjęcia.

Z powyższymi dokumentami należy zgłosić się w Dziale Zatrudnienia i Szkolenia — Przedsiębiorstwa Uprzemysłowego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Zmigrodzka 41/49, pokój 12.

Dojazd tramwajem nr 3, 13 do pętli Poznań — Junikowo. 7552-K1

Wzemię w dzierżawę domek do zamieszkania z garażem na przedmieściu Poznania lub mieszkaniem na rok, płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10037g.

Kupię spieniężenie 2 ha ziemi z prawem zabudowy Poznań lub okolice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10104g.

Sprzedam dom w Komornikach — warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10142g.

Wypożyczalnia najmniejszych garderoby ślubnej, welonów, nakryć do chrztu. Mickiewicza 20. 9970g

Zwężam koszt — Dzierżynskiego 80. 10015g

Uwaga właścicieli domów jednorodzinnych. Wykonujemy i instalujemy na zamówienie domofony transzystorowe (głosomówiaki) do rozmowy z osobą przy furtce bez wychodzenia z mieszkania. Roczna gwarancja. Zakład Radioelektroniki „Telstar”. ul. Żydowska 15/8. 9697g

Poszukuje garażu okolice Łazarza. Tel. 647-00. 10259g

Garaż oddam w dzierżawę tel. 626-51. 9988g

Garaż do wynajęcia Marżałkowska tel. 67-27-88. 9139g

Poszukuje garażu okolice Łazarza. Tel. 647-00. 10259g

Garaż oddam w dzierżawę tel. 626-51. 9988g

Garaż do wynajęcia Marżałkowska tel. 67-27-88. 9139g

Poszukuje garażu okolice Łazarza. Tel. 647-00. 10259g

Garaż oddam w dzierżawę tel. 626-51. 9988g

Garaż do wynajęcia Marżałkowska tel. 67-27-88. 9139g

Poszukuje garażu okolice Łazarza. Tel. 647-00. 10259g

Garaż oddam w dzierżawę tel. 626-51. 9988g

Garaż do wynajęcia Marżałkowska tel. 67-27-88. 9139g

Poszukuje garażu okolice Łazarza. Tel. 647-00. 10259g

Garaż oddam w dzierżawę tel. 626-51. 9988g

Garaż do wynajęcia Marżałkowska tel. 67-27-88. 9139g

Poszukuje garażu okolice Łazarza. Tel. 647-00. 10259g

Garaż oddam w dzierżawę tel. 626-51. 9988g

Międzyzakładowy Klub Sportowy
„PRZEMYSŁAW”
Poznań, ul. Pstrowskiego 1

POSIADA DO SPRZEDANIA
ZIEMIĘ ROŚLINNĄ

Oferty należy kierować pod powyższym adresem lub telefonicznie tel. 759-31, w. 520. 7583-K1

Praca Nauka

Pomocników malarskich oraz ucznia, przyjmę. Tel. 201-61. 9959g

Przyjmę natychmiast murarzy i pomocników. Tel. 528-57 i 674-604. 9955g

Potrzebna dziewczynka. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10007g.

Fryzjerka damska, względnie damsko-męska, dobra siła — potrzebna zaraz. Hetmańska 28. 10041g

Tokarza i ślusarza, przyjmę „Politechnika”. Baza Remontu Obrabiarek — Poznań, Poznańska 68. 10040g

Potrzebna opiekunka do starszej pani. Kossaka 20 m. 4. 10021g

Potrzebni zaraz na bardzo dobrych warunkach: kucharka, kucharz, pomoce kuchenne. Noclegi zapewnione. Tel. 472-25 lub oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9754g.

Pomoc domowa — potrzebna. Ul. Lodowa 5 m. 17. 10168g

Potrzebni zaraz pracownicy do wszelkich prac w rolnictwie. Sylwester Wojciechowski, Witkowski, po wiat Kościeln. 9785g

Potrzebna dobra gospodyni z gotowaniem, chętnie z prowincji. Warunki bardzo dobre. Pokój. Kosztu przejazdu zwrócę. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9638g.

Pomoc domowa do domu lekarza, na kilka godzin dziennie, potrzebna. Poznań, Małopolska 28. 9955g

Pracownik z pełnym utrzymaniem do rolnictwa, potrzebny. Teski, Goratowo 27, poczta Swarzędz. 9841g

Panie do szycia biustonozy — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9896g.

Kierowcę, współnika z gotówką, na taksówkę — poszukuję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9913g.

Przyjmę cukiernika oraz uczniów. Warunki dobre. Poznań - Świerczewo, ul. Kołskiego 56. 10176g

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
OBSŁUGI TECHNICZNEJ HANDLU W POZNANIU,
ulica Sieroca nr 7

zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem nr 98/73 Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z dnia 7 czerwca 1973 r. — zmieniło nazwę na:

KOMBINAT BUDOWLANO-REMONTOWY
HANDLU I USŁUG „BUDREM”

ZAKŁAD BUDOWLANO-REMONTOWY HANDLU I USŁUG
61-771 Poznań, ul. Sieroca nr 7
telefon centrali 564-27
Konto bankowe — NBP VI O/M Poznań 1269-6-7362. 7580-K1

Wyoblarz (drykier), potrzebny zaraz, na dobrych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9912g.

Murarz — może być emeryt PKP oraz przyuczony powyżej 18 lat, znajdzie stałą pracę. Janickiego 22. 9911g

Warsztat ślusarski, pilnie zaangażuje ślusarza i ucznia. Tel. 673-529, Poznań, ul. Trybunalska 32. 10161g

Czeladnika krawieckiego, przyjmę zaraz, praca stała. Poznań, Wielka 27 — Chrapan. 10204g

Potrzebny czeladnik krawiecki oraz spodniarz lub spodniarka samodzielna, do szycia damskich spodni i obsługi klientów (miła, przyjemna). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10198g.

Galwanizacja! Zlecę uruchomienie kąpieli niklowej na polysk. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10198g.

Ucznia teleradiomechanika — zatrudnię. Oferty z życiorysem „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10224g.

Pracownika do galwanizacji, przyjmę. Ul. Szubińska 32. 10225g

Potrzebny mężczyzna do palenia i prac w ogrodnictwie, z utrzymaniem. Krystyna Ratajska, Komorniki, Poznańska 60. 10059g

Czeladników krawieckich — przyjmę. Śniadeckich 4. 10223g

Młodego tokarza oraz szlifierza-polernika — przyjmę. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10236g.

Uczeń potrzebny. Ciastkarnia, Poznań, ul. Piękna 3. 10193g

Natychmiast przyjmę do pracy spawaczy, monterów i pomocników instalacji centralnego ogrzewania. Zgłoszenia: Poznań, ul. Matejki 35, od godz. 15-17, w poniedziałek. 10094g

Ucznia do warsztatu mechanicznego — przyjmę. Matyja, Poznań, Gwardii Ludowej 25. 10124g

Potrzebny ślusarz ze znajomością spawania. Poznań, Wawrzyńska 35. 10123g

Pomoc do dwójki dzieci, potrzebna. Tatarski, Dąbrowskiego 35/37 m. 7. 10141g

Flisak zaraz potrzebny. Świerczewo Żerkowska 15. 9904g

Potrzebna wykwalifikowana na pracownica na rekwizyścię pićciopalcowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9816g.

Pomoc cukiernicza oraz uczeń potrzebni do pracowni cukierniczej. Nizin 18. 9962g

Specjalistkę do robienia sztucznych kwiatów sukienkowych zatrudni przywatna pracownia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9133g.

Matematyki, fizyki — każdy zakres — solidnie nauczymy. Tel. 645-84. 10006g

Studentki Politechniki — udzielają korepetycji z matematyki, fizyki, chemii. Tel. 738-95. 10093g

Kupno Sprzedaż

Kupię wózek dziecięcy niemiecki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9826g.

Kury roczne leghorn sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9990g.

Wapno hydratyzowane, gips, kredę, smołę, lepek, karbolimeum, płyty surowe, poleca Składnica Poznań, Głogowska 180. 9775g

2 frezarki, 2 tokarki, rewoolverówkę, wiertarkę do metalu, stół z imadłami i inne z powodu likwidacji sprzedam. Poznań, Findera 5. 9824g

Sprzedam maszynę do liczenia elektryczną, kalkulatora 4-działaniową „Facit” produkcji szwedzkiej. Irena Siwińska Gniezno, Grzybowo 22 m. 6. 989p

Blam - łapki karakulowe brązowe sprzedam. Witkowska 4 wieczorem. 9851g

Sprzedam buraki pastewne 30 ton 600 zł tona. Poznań — Spławie, Kółko rolnicze, prezes Grygier. 9857g

Sprzedam pianino telefon 634-81. 9620g

Sprzedam krzesła róż. Tel. 592-78. 9616g

Sprzedam garaż blaszany tel. 441-05. 9617g

Sprzedam cięgnik Zetor k. 25 bolid, po kapitalnym remoncie. Dopiewo, ul. Szkolna 5. 9075g

Futro czarne imitacja karakulów nowe większy rozmiar sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8880g.

Okazyjnie sprzedam nowy saksofon tenorowy (chromowany). Poznań, ul. Wysoka 12 m. 20 przy Szymanowskiego po godz. 16. 10338g

Futro karakulowe greckie czarne, nowe i kurtkę karakulową kanadyjską sprzedam, tel. 631-28 od godz. 19. 10329g

Sprzedam mierzwę bydlęcą. Krzyżagórska, Lisów-ki, poczta Dopiewo. 10195g

Sprzedam silnik kompletny na ropę (Mercedes 180 D) bardzo dobrym stanie, tel. 613-08. 10230g

Sprzedam przyczepę campingową „Roma” Poznań, Wybickiego 3 m. 13. 10071g

Komunikaty

PUBLICZNA OBRONA
ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Dziękuję Wydziałowi Rolniczego Akademii Rolniczej w Poznaniu — podaje do wiadomości, że w dniu 30 października 1973 r. (wtorek) o godzinie 12 w sali wykładowej Instytutu Mechanizacji Rolnictwa AR w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 50 — odbędzie się **publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Tadeusza Olszewskiego**, pracownika badawczego Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie, Oddział w Kłudzienku.

Tytuł rozprawy brzmi: „Dobór optymalnych parametrów zespołu brykietującego zielonki metodą zwijania”.

Promotor — prof. mgr Stanisław Weres — Akademia Rolnicza w Poznaniu.

Recenzenci — prof. dr Zdzisław Martini — Akademia Rolnicza — Techniczna w Olsztynie; doc. dr inż. Janusz Krzemiński — IMER Warszawa.

Prawa doktorska do wglądu w Bibliotece Głównej Akademii Rolniczej w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 71 a.

Wstęp na rozprawę wolny. 7588-K1

Pracownicy poszukiwani

Kopalnia Węgla Kamiennego „Rozbark” w Bytomiu, ul. Chorzowska 12 — przyjmie do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat **górników, młodszych górników, robotników niewykwalifikowanych**, a do pracy na powierzchni — **fachowców ruchu kolejowego i branży budowlanej**.

Wynagrodzenie wg tabeli płac obowiązującej w przemyśle węglowym.

Dla zamieszkałych zakwaterowanie w Domach Górników.

Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia Kopalni, telefon 1-81-22-81, wewn. 653. 2702-K2

Dnia 19 października 1973 r. zmarł nasz długoletni emerytowany pracownik

STEFAN PAWLAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 22. 10. 1973 r. o godz. 14 w Bninie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składa

Zarząd — POP — Rada Zakładowa i Pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kórniku.

Dnia 20 października 1973 r. zmarł nagle przeżywszy lat 60, nasz ukochany ojciec

inż. OLGIERD BRAKOWSKI
geodeta

W smutku pogrążone **dzieci**

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 11.30, na cmentarzu parafialnym na Górczynie.

Poznań, Kniewskiego 20 m. 21. 10366g

Dnia 20 października 1973 r. zasnął w Bogu mój najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

STEFAN WILK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona **rodzina**

Poznań, Głogowska 181 B m. 5.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 października 1973 r. odeszła od nas na zawsze przeżywszy lat 72, nasza kochana siostra, ciocia i kuzynka, śp.

PELAGIA CZARNECKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 10.50, na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni **brat i rodzina**

Rolna 15. 10305g

Dnia 20 października 1973 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. moja jedyna opiekunka, przeżywszy lat 85

FRANCISZKA ZIECIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona wychowanka **Emilia**

Oddzielnych zawiadomień nie wysyła się.

Poznań, Dzierżyńskiego 23 m. 7a. 10344g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 października 1973 r. odeszła od nas na zawsze nasza najukochańsza, najtrościwsza nigdy niezapomniana żona, matka, babcia, przeżywszy lat 60

ANIELA CIEŚLIŃSKA
z domu PRUSAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 11.55, na cmentarzu junikowskim.

W bolesnym smutku pogrążeni **mąż, dzieci, rodzina**

Barcin pow. Szubin
Dom żałoby Maria Osińska
Poznań, Szkolna 13 m. 4. 10365g

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

za udział w uroczystościach pogrzebowych śp.

mgr. Zbigniewa SMOULIBOWSKIEGO
składa **rodzina**

10174g

Dnia 18 października 1973 r. zmarł po krótkiej chorobie

mgr inż. JAN ZAŁĘSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Msza św. odprawiona zostanie w dniu 23 bm. o godz. 7.30 w kościele św. Anny.

W smutku pogrążona **Zofia Załęska z rodziną**

10360g

Z głębokim żalem zawiadamiam, że dnia 19 października 1973 r. zmarła, namaszczone Olejami św. w 73 roku życia nasza najdroższa i najlepsza matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

JADWIGA BALONIAK

Pogrzeb odbędzie się w Górze k/Jaroci-
na we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 12.

W imieniu zasmuczonej rodziny

Ks. Leon Baloniak

10332g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 października 1973 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 69, nasza najdroższa mama, teściowa, babcia, siostra i ciocia, śp.

ZOFIA SUBSAR
z domu GÓRSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 11 w Ceradzu Kościelnym.

W smutku pogrążona **rodzina**

Grzebieńsko, pow. Szamotuły. 10362g

W dniu 19 października 1973 r. odeszła od nas nagle w pełni życia moja ukochana żona, nasza najdroższa mamusia śp.

BARBARA JACKOWIAK
z TRUSZKOWSKICH

Msza św. żałobna odbędzie się w kościele Najświętszej Marii Panny w Toruniu w dniu 22 października o godz. 14.30, po czym pogrzeb tego samego dnia o godz. 15.15, na cmentarzu parafialnym w Toruniu przy ul. Sportowej.

Pogrążeni w głębokim bólu **mąż i dzieci**

Toruń, ul. Matejki 30. 10327g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 października 1973 r. zmarł po ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 69, nasz najukochańszy ojciec, dziadek, pradziadek, brat, wujek, szwagier i kuzyn

MAKSYMILIAN LECHET

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 13.40, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona **rodzina**

10354g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 października 1973 r. zmarł mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, śp.

WINCENTY SZCZEPANIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 14.50, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona **żona z rodziną**

Poznań, Marcelesińska 48.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 października 1973 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. odeszła od nas na zawsze całym sercem oddana najukochańsza, nigdy niezapomniana żona, mamusia, teściowa i najdroższa babunia, śp.

TEKLA JUSZCZAK
przeżywszy lat 54

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 11, na cmentarzu w Spławiu.

Nieutuleni w smutku **mąż, córka, syn, zięć i wnuczka**

Poznań, ul. Polanka 17a m. 1. 10358g

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, w dniu 10 października 1973 r., mojego drogiego brata, naszego kochanego stryja, szwagra i bratanka, śp.

ROMANA KRYSYŃSKIEGO
lekarza medycyny

a w szczególności Dyrekcji i Radzie Zakładowej Szpitala Miejskiego w Gnieźnie, lekarzom, znajomym, pracownikom Domu Małych Dzieci i Żłobka GZO w Gnieźnie, rodzicom i dzieciom z Żłobka, przyjaciółom Zmarłego i współkuratorom Jego oraz przedstawicielom ZBoWiD —

składa serdeczne podziękowanie stroskana **rodzina**

10180g

Dnia 18 października 1973 r. zmarł śmiercią tragiczną przeżywszy lat 58 mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść, brat, dziadek, wujek i szwagier

TADEUSZ NOWAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 22. 10. 1973 r. o godz. 12.30 na Junikowie.

W smutku pogrążona **rodzina**

Poznań, Kopanina 63.

Prosi się o nieskładanie kondolencji.

Dnia 20 października 1973 r. zmarł nagle długoletni i zasłużony pracownik naszego przedsiębiorstwa

inż. geodeta
OLGIERD BRAKOWSKI

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, srebrną i złotą odznaką „Za Zasługi w Dzielnicie Geodezji i Kartografii”, odznaką zasłużonego Przewodnika Pracy, odznaką Racjonalizatora Produkcji i Medalem 10-lecia PRL.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają:

Dyrekcja, — Rada Zakładowa POP i załoga
Poznańskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Mierniczego. 7611-K1

Dyrektorowi
BOLESŁAWOWI WICHNIARKOWI
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci **OJCA** składają

Współpracownicy, Rada Zakładowa, POP Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego Łączności nr 9 w Poznaniu. 7615-K1

Dnia 20 października 1973 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. w wieku 73 lat, mój najdroższy i nigdy nie zapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

MARIAN ZIELIŃSKI
dr inż. agronom

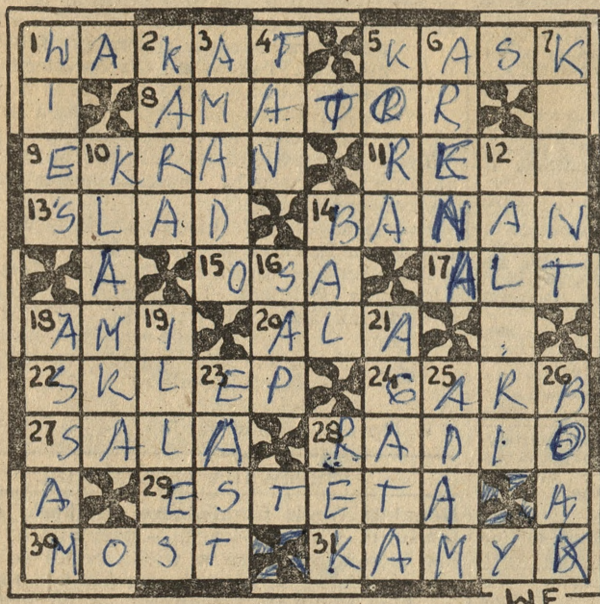
Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 15 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku **żona z rodziną**

Poznań, ul. Nad Potokiem 21 m. 1.

Poziomo: 1. niezadrukowana strona w książce, 5. chroni głowę motocyklisty, 8. zwolennik, młośnik, 9. płótno w kinie, 11.

Pomiędzy Czytelników, którzy do 26 października br. przesyła — z dopiskiem „Krzyżówka” — prawidłowe rozwiązania



wplywa do jeziora Resko, 13. trop, 14. owoc południowy, 15. owad, 17. głos kobiecy, 18. mara aparatu fotograficznego, 20. bohaterka z elementarza, 22. spożywczy lub nabiałowy, 24. jeden u dromadera, 27. duży pokój, 28. wynalazek XX wieku, 29. uczulony na piękno; 30. łączy brzozy, 31. uwiera w bucie.

Pionowo: 1. osiedle zamieszkałe przez rolników, 2. po winie, 3. postępowy pisarz brazylijski, 4. piasek, 5. piaszczyste drzewo, 6. pole działania, 7. najmniejsza dala danej częstotliwości, 10. rączka u drzwi, 12. dawny statek żaglowy, 14. może być naturalny, 16. podmokła gleba piaszczysta, 18. stan w pinowcach, 19. Indach, 20. autorka „Rapsodii karpackiej”, 21. imię żeńskie, 23. „London” — miasto portowe, 25. imię autora „Pa na Tadeusza”, 26. wada, usterka, 28. przyrząd gimnastyczny.

rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-559 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 30
Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 30 zamieszczonej 14. X. br. winno brzmieć:
Poziomo: Kim, pokaz, kara, kal, mara, Apis, Wasyl, karat, garaż, Saros, aka, ano, zator, kowal, Tower, bagaż, naja, atak, domator, nagan, nit.
Pionowo: pika, koral, makak, Paryż, zapas, kasa, lira, maraton, Sarawak, wakacje, to, na, gaz, sol, owad, rejon, Katon, ogar, Roman, batat, agi.
Nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Zofia Jagielska — Poznań, Nowina 18/1, Leon Adamski — Poznań, Długa 5 m. 4 i Henryk Szoltyś — Poznań, Słaska 8.
Nagrody wyślemy pocztą.

CHARLES BOECKMAN

Spotkanie absolwentów

Na jednej ze ścian wielkiej sali bankietowej był transparent: „Zjazd absolwentów gimnazjum w Jacksonville, rocznik 1953”. Tad Jarmon przejechał się z trudem przez tłum. Przy barze spotkał swego starego przyjaciela Lowella Olivera, którego nie widział od czasów szkolnych.

— Halo, Lowell!
Oliver opróżniał właśnie szklankę.

— Halo, stary kumple — uśmiechnął się przy tym, ale był to uśmiech człowieka przegranego. Z trudem próbował skoncentrować wzrok na stojącej przed nim postaci — Tad Jarmon — powiedział wreszcie.

— Ten sam.
— Cieszę się, że cię znów widzę. Nie zmieniłeś się w ogóle.

Napełnił szklankę i widać było, że ręce drżą mu nieco.

— Zmieniliśmy się wszyscy. Lowell. To przecież już dwadzieścia lat.

— Dwadzieścia lat? Dwadzieścia lat...

— Spotkałeś już Jacka i Duncana?

— Stoją gdzieś tam, w tłumie.

— Proponuję, abyśmy spotkali się po bankiecie i porozmawiali o starych czasach — powiedział Tad.

Lowell przyjrzał się uważnie przyjacielowi. Na jego czole po kazały się kropelki potu.

— Stare czasy. Tak, Tad.

Tad Jarmon przedzierał się przez tłum w stronę otoczonego kolegami Jacka Harrimana.

— Halo, Jack — powiedział. Harriman odwrócił się. Uśmiech zamarł mu na wargach.

— Przecież to Tad Jarmon — potrząsnął ręką Tada, a potem powiedział do otaczających go kolegów — przypominacie sobie chyba Tada?

Jeden z dawnych kolegów szkolnych zaśmiał się.

— Naturalnie, że przypominamy sobie was. Wy obaj oraz Duncan Gitterhouse i Lowell Oliver wyczylnieście największe figle.

— Spotkałem przy barze Lowella — powiedział Tad — zaproponowałem, abyśmy spotkali się po bankiecie i pogadali o starych czasach.

— Stare czasy — powtórzył Harriman zduszonym głosem. — Naturalnie, Tad — potarł nerwo wo policzek i zapytał. — Mieszkaż tu nadal?

— Jak zawsze, w starym, załęcznym domu na wzgórzu.

Tad odszedł w tłum i wkrótce spotkał przedwcześnie posiwiatego mężczyznę.

— Jestem przekonany Duncanie — powiedział — że trzeba cię tytułować doktorem.

— To obowiązuje tylko moich pacjentów — odparł Gitterhouse, przyglądając się Tadowi.

— Umówiłem się z Jackiem i Lowellem, że spotkamy się po bankiecie.

Lekarz nachmurzył się jeszcze bardziej.

Wkrótce czterej przyjaciele z lat szkolnych wyszli na ulicę, a potem skierowali się do małego, spokojnego parku.

— Nic się tu nie zmieniło — przerwał milczenie Duncan Gitterhouse. — Wydaje mi się, że czas zatrzymał się w ciągu jednej nocy.

— Powinniśmy zapomnieć o pewnej nocy — warknął Harriman. — Nie rozumiem dlaczego dałem się namówić na ten idiotyczny zjazd absolwentów.

— Naprawdę nie rozumiesz? — powiedział Tad. — Ja ci mogę wytłumaczyć. Musiałeś po prostu upewnić się, że nikt nie podejrzewa nas co zrobiliśmy pewnej nocy. Ty i wy wszyscy.

— To twoja wina Tad — wykrzyknął Lowell. — Byłeś naszym przywódcą, a my szliśmy za tobą jak owce.

— Byliśmy wówczas dziećmi wrażliwym Gitterhouse. — Nieletni mi dziećmi.

— Tylko nieletni mi dziećmi? — zapytał Tad. — Byliśmy dostatecznie dorośli, aby można nas było oskarżyć o morderstwo. Często schodzę do małej zatoki, gdzie stał wóz, w którym mieszkał stary Pete Bonner. Jeszcze przez całe lata ziemia dookoła była spalona i leżały tam resztki wozu. Za każdym razem myślę o tym jak umierał Pete. I myślę o nas. Jak łatwo było dokonać przestępstwa.

Żaden nie odezwał się. Myśleli o tamtej nocy. To Tad zaproponował wówczas: „Podpalimy wóz Pete’go. Wkrótce rozjeździemy się, Duncan będzie studiował medycynę. Lowell idzie do wojska, Jack na ekonomię, a ja prawdopodobnie zostanę tu. Musimy zrobić coś, co nas ze sobą wiąże. Usmażymy Pete’go żywcem”.

Zdrętwieli na tę propozycję, ale zgodzili się. Tad zaprowadził ich tam pewnej nocy. Oblali wóz benzyną i podpalili. Przez długi czas słychać było krzyki umierającego włóczęgi.

— Masz rację, Tad — przerwał milczenie Harriman. — Sumienie nie pozwala nam spokojnie żyć. Ja na przykład jestem bogaty i co z tego. Nie mogę zażyć bez tabletek, za dużo jem. Lekarz przepowiedział mi, że jeżeli nie przestanę się obżerać, za kilka lat umrę na ołuszczenie serca. A ja nie mogę się powstrzymać. Spójrz na Lowella, w ostatnich latach był kilka razy w klinice dla alkoholików.

— Mam rozległą praktykę — dodał Duncan. — Opanowany zostałem mania ratowania ludzkiego życia, aby zapomnieć o tym cośmy wówczas zrobili. Ale w życiu prywatnym jestem niczym. Żona opuściła mnie przed laty, a moje dzieci są narkomanami.

Posiedzieli jeszcze chwilę na ławce, a potem w milczeniu rozstali się. Tad wrócił do domu i w grubym zeszytach zapisał wrażenia z dzisiejszego dnia:

„Jack umrze prawdopodobnie w ciągu najbliższych dziesięciu lat, jeżeli nie na atak serca, to śmiercią samobójczą. Lowell zostanie zamknięty w zakładzie dla nieuleczalnych alkoholików, a Duncan zacznie zażywać narkotyki”.

Następnie zjął z półki zeszyt z napisem „1953” i zaczął czytać:

„Postanowiłem zrobić dziś coś specjalnego, coś co ukoronuje nasze figle. Byłem u Pete Bonnera, aby ofiarować mu flaszkę whisky. W wozie znalazłem, niestety, jego zwłoki. Prawdopodobnie zmarł na atak serca. Wtedy przyszła mi do głowy myśl, aby spłatać figla moim kolegom. Przy okazji mógłbym sprawdzić pewną teorię: Jeżeli człowiek nabierze przekonania, że popełnił przestępstwo, będzie się czuł przestępcą nawet jeżeli nim nie jest. Zadałem sobie nawet trud nagrania krzyku na moim magnetofonie, aby usłyszeli go, kiedy zwłoki dawno zmarłego Bonnera płonąć będą w wozie. Będzie dla mnie bardzo interesujące sprawdzić po latach, jaki wpływ na życie moich przyjaciół będzie miała ta „zbrodnia”.

Fraszki

ROMAN AKSENTOWICZ

PULAPKA

Nie tylko kwiaty wabią na aromaty

ZABAWA

Bawią się radośnie a potem krzywa roślinie



ELŻBIETA WENCLAWIAK

KRUK

Nie umiał krakać tak jak wrony, Wnet z gniazda został wyrzucony.

DLUGOWŁOSY

Z mydłem i wodą wszedł w zgodę, Gdy podciął włosy i brodę.

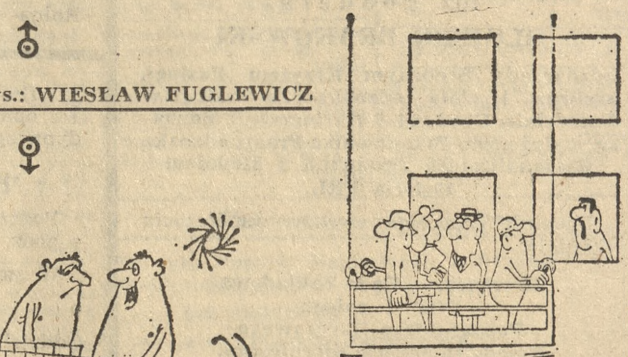
NA BUDOWIE



— Niepotrzebnie pisałeś. Wystarczyło gdybyś w tej sprawie do mnie zatelefonował.



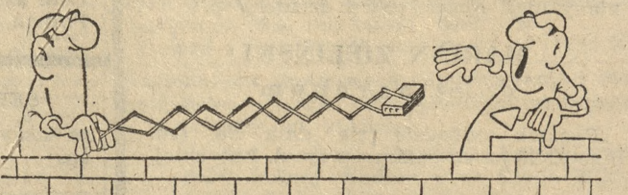
— Niech się majster nie martwi. My nie gramy o pieniądze!



Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ



— Nic mu nie będzie, skoczyć tylko po piwo...



Racjonalizator

LEON MQCYDLARZ

W jednym zdaniu o Poznaniu

OKRĄGLAK

Wśród kamienic, jak ten palec W centrum miasta, honorowy Ludźmi przepelniony walec — Powszechny Dom Towarowy.

COLLEGIUM MINUS

Choć powaga mury zwieńcza Alma Mater Posnaniensis W salach mrocznych młodość tętni W auli Gaudeamus dźwięczy.

MAKSYMILIAN

KORDON

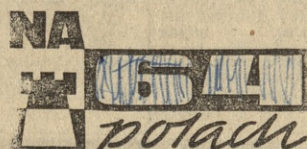
Myśli rymowane

CHYTRY

Ponoć chytry — kto nie zawsze zechce dać. Kim zaś — kto jedynie łaskaw brać?

PUNKT WIDZENIA

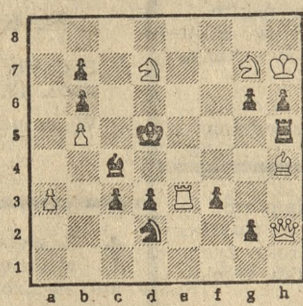
Trudno zrozumieć cudze zmartwienia, Patrząc z własnego punktu widzenia.



Pod redakcją Z. Kozłowskiego

DIAGRAM NR 74

K. Erlin („Aftonbladet”, 1903 r.)



MAT W 3 POSUNIĘCIACH

Przedstawione wyżej zadanie zostało skomponowane przez wybitnego przedstawiciela wiedeńskiej grupy problemistów specjalizującej się w tworzeniu trychodów.

Rozwiązanie zadania (p. diagram nr 74): 1.Gf2 Gg2 2.We4. Przyjęcie ofiary wieży prowadzi do dwóch głównych wariantów rozwiązania — 2...S:e4 3.S:b6X oraz 2...K:e4 3.S:f6X. Po wzięciu hetmana 1...W:h2 następuje 2.We6 G:b5 3.S:b6X. Jeśli 1...Se4, to 2.W:d3+ G:d3 3.S:b6X.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia łowiecka

rej pieśni myśliwskiej „Pojeździemy na łów”).

JELEŃ — jeleni w XVII w., prastowo, Niemcy pożyczili na zwę dla łosia — Elentier od Słowian. Przysłowia: „Gdy jeleni wejdzie w moją puszcze, to jeleni mój”, „Jeleni kiedy wilka zoczy od smakowitej pa szy od razu odskoczy”, „Nie ciałaj jeleniowi rogi” przysłowie Stanisława Koniecpolskiego go, hetmana wielkiego koronnego.

STRZELEC — od strzała — prastowo u wszystkich Słowian takie samo. Strzelba pierwotnie tylko palba, dopiero od XVIII w. nazwa broni. Przysłowia liczne, np. „Hardy strzelec w swoim lesie”, „I dobry strzelec czasem chybi”, „Każdy strzelec chwaligóra”, „Strzelec i gracz nigdy nie bogacz”, „Ślepy strzelec. Bijany poseł. A kulawy skoczek — jedną drogą idą”.

NIEDŹWIEDŹ — jeszcze u Reja pierwotnie niedźwiedź, to jest miód jedzący. Zdrobnia ła mieszka osobowe Miś i Miszka — imiona ludzkie bowiem często przenoszono na zwierzęta czy rośliny. Przysłowia: „Niedźwiedziowe kiszki i kocie flaki — wyborne przysmaki”, „Winien niedźwiedź, że krowę zjadł, winna też krowa, że do lasu poszła”, „Jak niedźwiedź głośno, to w krzyżach trząśnie”. Zwroty: „Niedźwiedzia przysługa” (z bajki o pustelniku, którego niedźwiedź zabił chcąc spędzić mu muchę z czoła), „Sprzedawać skórę na niedźwiedziu”, „Jeszcze skóra na niedźwiedziu”.

OGAR — dawniej ogar, pies gończy, nazwa ta sama co w ogar, ogarek — od górzania, bo maść sprowadzanych niegdyś ogarów była czarnopodpalana. Słowo ogar powszechne u Sło

wian. Przysłowia: „Chart pokorny, ogarz łakomy, wyżeł zwadliwy”, „Ogary wywierać” — wypuszczać psy, aby oszcze kiwały zwierzyne, przenośnie — rozprowadzać wieści. „Ogary poszły w las” („Popioły” Ze romskiego).

BIGOS — z niemieckiego Bleiguss — kawałeczki ołowiu. Brueckner cytuję: „Baby, starcy rabali Tatarzy na bigosy drobne”, „Wszelkie mięswo pokrajane z kapustą kwaszoną, opierzone, odgrzewane, wożone w faskach od przypadku, gdy innej kuchni nie było, potrawa polska jak zrazy lub barszcz, uszka lub kluski, „bigos hultajski”, „bigos myśliwski”. Wyrażenia „Bigos narobić”, „Bigos — wczorajsza potrawa”, „Bigos ze starej miotły”, „Ni to bigos, ni to flaki”. W Panu Tadeuszu: „W kociołkach bigos grzano. W słowach wydać trudno bigosu smak przedziwny, kolor i woń cudną”. Przysłowia: „Bigos to potrawa, kulić to zabawa”, „Kto chce dobrego bigos jeść, musi z sobą wieść”. (PAI)